Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie zł. 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 135 Łódź poniedziałek 16 maja 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Słowacy żądają utworzenia pułków z własną komendą i oficerami

WYBORY GMINNE W CAŁYM PAŃSTWIE.

BRATISŁAWA, 16.5. — W parlamencie praskim w dyskusji nad nowymi projektami ustaw o służbie wojskowej przemówił w imieniu Słowaków poseł Haszik, który wysunął postulat utworzenia osobnych pułków słowackich ze słowacką komendą, odrębnej administracji wojskowej, założenia osobnej słowackiej akademii wojskowej, zapewnienia Słowakom odpowiedniej ilości miejsc w korpusie oficerskim itd.

PRAGA, 16.5. — W ostatnim terminie wyborów gminnych w Czechosłowacji, dnia 12 czerwca rb. odbyć się mają wybory w około 6.500 gminach. Ponieważ w pierwszych dwu terminach 22 i 29 bm. odbędą się wybory niemal w 4.500 gminach, rozpisanie w trzecim terminie wyborów w tak wielkiej ilości gmin świadczy, że rząd zdecydował się na odbycie wyborów we wszystkich gminach, gdzie miały się one odbyć już na jesieni ub. roku i nie odkładać ich częściowo, jak to zamierzano poprzednio, na jesień br.

KARLSBAD ZIEJE PUSTKĄ.

PRAGA, 16.5. — Pisma czeskie donoszą o katastrofalnym spadku gości w miejscowościach znajdujących się na obszarze sudeckim. Jakkolwiek sezon już trwa w takich miejscowościach jak Karlsbad i Marienbad od miesiąca — są one prawie puste. Po wspaniałych promenadach snują się nieliczni goście. Są przedsiębiorstwa, które w ciągu dni nie zarabiają ani jednej korony.

W większości pensjonatów i hotelów znajduje się więcej służby aniżeli gości.

W ten sposób odbija się konflikt sudecki.

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod budowę Biblioteki im. Marszałka Piłsudskiego.



Wicepremier inż. Kwiatkowski układa symboliczną cegłę na kamieniu węgielnym pod gmach Biblioteki im. Marszałka Piłsudskiego w Łodzi.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 16.5. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu loterii klasowej ważniejsze wygrany padły na następujące numery:

50.000 zł — 111864
10.000 zł — 96505 98531
5.000 zł — 43413 11150 11514 62334 98229 110373 111412 139724
2.000 zł — 103014 106807 137872 138296 147010 148294.
1000 zł — 2560 21571 21694 21887 22959 25970 26931 33691 38698 45514 45583 60840 67913 700047 71503 72248 72546 78785 102028 113217 117672 120529 122730 128421 130584 134539 135504 138066 144219 152868.

—oOo—

Dolar 5.27

Bank Polski notował dolary po 5.27, funty szterlingi 26.33, franki szwajcarskie 120.60, franki francuskie 14.55, liry włoskie 21.60.

Odsłonięcie pomnika gen. Krzyżanowskiego

na cmentarzu wojskowym koło Waszyngtonu

NOWY JORK, 16.5. — Na cmentarzu wojskowym Arlington koło Waszyngtonu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie bohatera wojny cywilnej, gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego. Uroczystość przybrała charakter wielkiej manifestacji przyjaźni polsko-amerykańskiej. Obecny na uroczystości ambasador R.P. Potocki podkreślił w swoim przemówieniu, że pomnik gen. Krzyżanowskiego będzie jeszcze jednym ogniwem, łączącym oba narody, posiadające tyle wspólnych kart w swych dziejach.

Armię polską na uroczystości reprezentował attache wojskowy ambasady ppłk. Chramiec.

Wieczorem odbył się bankiet, który zgromadził licznych przedstawicieli sfer oficjalnych oraz wychodźtwa polskiego.

Poświęcenie fabryki lanitalu „Polana"

w Pabianicach.



U góry: Wicepremier Kwiatkowski (po lewej) przechodzi przez saę nowej fabryki sztucznej wełny („lanitalu") z mleka, uruchomionej w Pabianicach. U dołu: Fragment z poświęcenia fabryki: Siedzą od lewej: J. E. ks. Biskup Jasiński, wicepremier Kwiatkowski, minister rolnictwa J. Poniatowski d-ca O.K. IV gen Thommee.

Marsz powstańców trwa

Fałszywe pogłoski o gen. Jague

FRAGA, 16. 5. — Podczas objazdu frontu na odcinku między Fragą i Leridą specjalny wysłannik Havasa został przyjęty przez gen. Yague, jako dowódcę korpusu armii marokańskiej. W czasie rozmowy z dziennikarzem gen. Yague dał wyraz swemu optymizmowi o ile chodzi o rozwój wypadków na froncie. Agencja Havasa stwierdza, że fakt ten zaprzecza pogłoskom, jakie na temat gen. Yague ukazały się w prasie. aj

CORAZ DALEJ...

SALAMANKA, 16. 5. — Komunikat ogłównej kwatery wojskowej: na odcinku Teruelu, pomimo niesprzyjającej pogody, zajęliśmy kaplicę Santa Barbara i wiele pozycyj w pobliżu wsi Gorbalan.

Również zajęliśmy wyżyny Castila, wieś Gudar, Le Morron i inne.

W chwili wydania komunikatu marsz naprzód trwa.

Na drogach pogranicza polsko-lite wskiego wre intensywna praca.

WARSZAWA, 16.5. — Od dwóch tygodni trwają już roboty przy budowie dróg na pograniczu polsko-litewskim. — Szczególnie intensywne są prace przy odbudowie drogi Zawiasy — Rykonty, będącej ostatnim etapem najkrótszego połączenia na szlaku Warszawa — Wilno — Kowno. Na szosie tej budowane są nowe mostki i urządzenia odwadniające.

Kilka spółek autobusowych podjęło zabiegi o przyznanie koncesji na komunikację międzypaństwową, pomiędzy Wilnem a Kownem przez Zawiasy.

Kapotaż automobilisty włoskiego

ŚMIERĆ PODCZAS WYŚCIGÓW.

TRYPOLIS, 16. 5. — Podczas wyścigów samochodowych o wielką nagrodę Trypolisu kierowca włoski Siena skapotował na zakręcie. Zmarł on w szpitalu na skutek odniesionych ran. Ponadto ulegli wypadkowi Farina, który odniósł lekkie obrażenia, i Hartmann, którego stan jest poważniejszy. Podczas ratowania Fariny doznali ran jeden żołnierz i jeden z widzów.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 16. 5. — Wczoraj w Wiedniu zderzyły się dwa auta, wjeżdżając w szpaler ludności, oczekującej przejazdu Goeringa. 9 osób zostało ciężko rannych.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Chińczycy cofają się w popłochu

Japończycy przekroczyli rzekę Żółtą.

PEKIN, 16. 5. — Wiadomości pochodzące z oficjalnych źródeł japońskich stwierdzają, że ofensywa japońska w Szantung rozwija się bardzo szybko.

Japońskie wojska przekroczyły rzekę Żółtą i przecięły kolej Lunghai. Chińczycy cofają się w popłochu.

Bohaterski pracownik dworski uratował 9 kobiet

KRUSZWICA, 16. 5. — W godzinach przedpołudniowych wybuchł wielki pożar w zabudowaniach majętności Michelów, powiat nieszawski, własność K. Rudnickiego. Ogień strawił odszczętnie część zabudowań majętności. Rozszalały żywioł wyrządził szkody przekraczające przeszło 100 tysięcy złotych.

W akcji ratunkowej odnieśli poważne obrażenia dwaj strażacy, a kilkanaście osób lżej poparzonych i pokaleczonych odwieziono do szpitala. Na miejsce pożaru przybyło 15 oddziałów straży pożarnych.

Podkreślić należy odwagę urzędnika gospodarskiego majętności, który z narażeniem własnego życia uratował ze spichrza, objętego płomieniami, 9 kobiet.

Przyczyny pożaru na razie nie są ustalone. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin

—oOo—

Start balonu „Toruń" do granic stratosfery.





Znani polscy aeronauci dr Jodko-Narkiewicz i kpt. Burzyński wystartowali na balonie „Toruń", celem sprawdzenia działania przyrządów nawigacyjnych przed właściwym lotem do stratosfery, który ma nastąpić latem z br. z Doliny Chochołowskiej. Nasi baloniarze stratosferyczni, gdyż takim mianem ochrzczono kpt. Burzyńskiego i dr Jodko-Narkiewicz wystartowali z Legionowa i osiągnęli wysokość około 10.000 metrów. Lot balonu miał przebieg pomyślny, lądowanie nastąpiło w godzinach południowych w miejscowości Zegrze Północne pod Warszawą. Dr Jodko-Narkiewicz i kpt. Burzyński w gondoli balonu „Toruń" na parę chwil przed startem.
Balon „Toruń" szybujący z załogą w przestworzach.

Strzelanina na wiejskiej zabawie

zakończyła się śmiercią jednego z uczestników

ŁÓDŹ, 16. 5. — We wsi Jędrzejów, pod Łodzią, odbywała się wczoraj zabawa ludowa, na której między innymi znaleźli się: 25-letni Stefan Kiernal, zamieszkały we wsi Jędrzejów i 26-letni Edward Barłoga, zamieszkały na Widzewie przy ul. Ludwika 4.

W czasie zabawy w pewnej chwili wśród podochoconych wódką uczestników wynikła sprzeczka, zakończona bójką. Nieustalony dotąd sprawca począł strzelać, wskutek czego dwaj wymienieni powyżej uczestnicy zabawy odnieśli rany postrzałowe klatki piersiowej.

Przybyły lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża udzielił rannym pomocy — Kiernala pozostawiając na miejscu, Barłoga zaś, którego rana okazała się cięższą, przewieziony został do szpitala św. Józefa w Łodzi.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Jak się dowiadujemy jeden z postrzelonych a mianowicie Stefan Kiernal w drodze do szpitala zmarł. Towarzysz jego Barłoga znajduje się w szpitalu św. Józefa w Łodzi. Stan jego jest ciężki.

Wdrożone dochodzenie policyjne przyczyniło się do ujęcia sprawcy morderczej strzelaniny. Jest nim 22-letni Czesław Baranek, zam. we wsi Jędrzejów. Strzały Baranka były aktem zemsty na towarzyszach zabawy za ich powodzenie u płci pięknej.

Operetka wileńska ma wyjechać w czerwcu do Kowna

WILNO, 16. 5. — Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie wyjeżdża do Kowna dyr. teatru muzycznego „Lutnia" p. Śmiałowski.

Wyjazd p. Śmiałowskiego jest związany z projektowanymi występami naszej operetki w teatrze Letuva w Kownie.

Jak wiadomo teatr ten zwrócił się jeszcze w kwietniu do dyrekcji operetki wileńskiej, proponując jej występy w Kownie.

Zależnie od wyników pertraktacyj między p. Śmiałowskim a zarządem kowieńskiego teatru, oraz od warunków lokalnych, ustalony zostanie repertuar i skład sił aktorskich.

W każdym bądź razie wyjazd „Lutni" możliwy będzie tylko w drugiej połowie czerwca z tym jednak, że zespół zabawi w Kownie nie krócej niż 10 dni i będzie miał możność wystawienia kilka operetek.

—oOo—

Zjazd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy odbędzie się w czerwcu w Warszawie.

WARSZAWA, 16. 5. — W czerwcu br. w Warszawie odbędzie się Zjazd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Obecnie już w całym kraju odbywają się Zjazdy Okręgowe tej licznej organizacji. Mówi się o poważnych zmianach personalnych w zarządzie głównym.

Przede wszystkim ma ustąpić z godności prezesa Związku Antoni Jakubowski.

—oOo—

ZIEĆ POBIŁ TEŚCIÓW
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

— W domu przy ul. Obywatelskiej nr 73 pobici zostali: 46-letni Piotr Ratasiewicz i 47-letnia jego żona, Maria. Sprawcą pobicia jest zięć Ratasiewiczów. Teść odniósł ranę kłutą lewego policzka, teściowa zaś ogólne obrażenia całego ciała. Poturbowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

— Dziś rano około g. 6.15 w fabryce Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295, wydarzył się wypadek przy pracy, któremu uległ: 33-letni Alfons Świtaniak, zamieszkały przy ul. Różyckiego i 26-letni Józef Świątek (ul. Romana 30). Obaj oblani zostali ługiem, odnosząc poparzenia nóg drugiego stopnia. Przybyły lekarz opatrzył poszkodowanych.

— W mieszkaniu przy ul. Rzgowskiej 100 zapaliła się dziś o g. 6.50 rano butelka ze spirytusem, parząc dotkliwie 37-letniego Edwarda Wajdnera, zamieszkałego przy ul. Piaskowej 73. Wajdner odniósł szereg oparzeń drugiego stopnia twarzy, klatki piersiowej i szyi. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył poszkodowanego, po czym przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Szczepan Dubill, 47-letni robotnik, zamieszkały przy ul. Ciesielskiej 30, potknął się i spadł ze schodów, odnosząc ogólne potłuczenia.

Lekarz pogotowia P.C.K. po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił Dubiela na miejscu.

— W bójce przy ul. Polskiej 16 na Chojnach, ranę kłutą nosa otrzymał 49-letni Alojzy Goss, zamieszkały tamże. Po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiono Gossa na kuracji w domu.

ŁÓDŹ, 16. 5. — Przy ul. Obywatelskiej 3 spadł ze schodów, odnosząc ogólne potłuczenie całego ciała 3-letni Janusz Jeleniowski. Przybyły lekarz stwierdził dość poważny stan dziecka, postanawiając przewieźć je do szpitala. Napotkał jednak na opór ze strony rodziców, którzy nie chcieli rozstać się z małym Januszkiem, wobec czego ofiara wypadku została na opiece domowej.

OFIARY KATASTROFY MOTOCYKLOWEJ ZOSTANĄ UTRZYMANI PRZY ŻYCIU.

ŁÓDŹ, 16. 5. — Wczoraj wydarzyła się na szosie Rokicińskiej katastrofa motocyklowa, której ulegli: Józef Winiecki (Rokicińska 137) i Tadeusz Skalski (Widzew - Place, Kellera 8). Winiecki, który odniósł pęknięcie postawy czaszki i wstrząsu mózgu, znajduje się w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej. Prawdopodobnie uda się go utrzymać przy życiu. — Również stan Skalskiego, przebywającego w szpitalu Ewangelickim, nie budzi obaw. Wczoraj jeszcze dokonano zabiegów chirurgicznych ze złamanym łokciem i prawą ręką.

31 dyrektorów narodowych biur podróży obraduje w Warszawie.

WARSZAWA, 16. 5. — W ciągu niedzieli i poniedziałku przybyli do Warszawy uczestnicy walnego zgromadzenia związku narodowych biur podróży (Agot'u), którego obrady rozpoczynają się w dniu 16 bm.

Na rozpoczynające się dzisiaj obrady przybyło ogółem z zagranicy 31 dyrektorów narodowych biur podróży a między nimi prezes Agot'u, obecny naczelny dyrektor niemieckiego biura podróży dr Arthur Knuth.

Program zjazdu, który odbywa się po raz pierwszy w Polsce przewiduje szereg przyjęć oficjalnych oraz wycieczkę gości zagranicznych do Krakowa i Zakopanego.

—oOo—

Sowa podziobała dwu chłopców
Zawziętego ptaka zastrzelono

KOBRYŃ, 16. 5. — Niecodzienny wypadek zdarzył się w miejscowości Ozlaty w pow. kobryńskim. Na drodze leśnej, jadący furmanką dwaj 15-letni chłopcy, zostali niespodziewanie zaatakowani przez dużą sowę, która dotkliwie ich pokaleczyła.

Ponadto sowa podziobała do krwi konia i psa.

Przerażeni chłopcy zaczęli uciekać, lecz sowa nie odstąpiła furmanki, atakując jadących nawet wtedy, gdy ci wjechali do wsi.

Sowę zastrzelono i oddano do zbadania. Poszkodowanych chłopców opatrzono w ambulatorium.

Brukarze pracują...

ŁÓDŹ, 16. 5. — Dziś w Inspekcji Pracy interweniować będą robotnicy przędzalni Horowicza przy ul. Lipowej 83. W fabryce tej wybuchł strajk okupacyjny na tle niewypłacenia zaległych zarobków i urlopów.

Strajk trwa w dalszym ciągu.

ZEBRANIE WŁÓKNIARZY.

W Związku „Praca" odbyło się ogólne zebranie włókniarzy, poświęcone omówieniu spraw w przemyśle i orzeczenia komisji rozjemczej. Ponieważ zbliża się termin wypowiedzenia warunków orzeczenia, zebrani postanowili zwrócić się do innych związków o powołanie komisji międzyzwiązkowej.

BRUKARZE PRACUJĄ...

Dziś od rana przystąpili do pracy brukarze ubijacze o płyciarze, zatrudnieni na robotach Zarządu Miejskiego w Łodzi. Mimo przerwania akcji strajkowej — zabiegi o postulaty brukarzy prowadzone będą w dalszym ciągu.

Były speaker Rozgłośni Łódzkiej dyrektorem teatru w Kaliszu

KALISZ, 16. 5. — Na posiedzeniu komisji teatralnej pod przewodnictwem prez. Bujnickiego powzięto szereg ważnych i niezbędnych dla dalszego prowadzenia teatru kaliskiego uchwał.

Najważniejszym punktem obrad było zaopiniowanie kandydata na stanowisko dyrektora w sezonie 1938-39.

Do konkursu zgłosiło się 7 kandydatów pp.: J. Grodnicki, K. Hanusz, St. Kordowski, M. Lenk, M. Piotrowski, J. Tylko-Tylczyński i M. Winkler - Romanowski.

Zarząd miasta zwrócił się o opinię o kandydatach do Z.A.S.P.-u i Min. Oświaty Z.A.S.P. i Min. Oświaty wydało opinię, że jedynym kandydatem na dyr w Kaliszu jest p. M. Lenk, wobec czego, na wniosek dyr. R. Zarębskiego, zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za tą kandydaturą, przy jednym głosie wstrzymującym się od głosowania.

Nowy kandydat na dyrektora jest przede wszystkim dobrym patriotą. W 1908 r. więziony był w Kaliszu i Sieradzu za działalność niepodległościową. Odznaczony jest medalem niepodległości. Pracował we wszystkich teatrach polskich, był długoletnim aktorem i reżyserem w Łodzi.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

LISTA ŻYDÓW
którzy zmieniają swe nazwiska na polskie

WARSZAWA, 16.5. — Dziennik urzędowy ogłasza wykaz żydów, którzy w najbliższym czasie mają zamiar zmienić swe nazwiska na polskie: w danym razie właściciele tych nazwisk mogą zaprotestować.

Michał Lewi — zmienia nazwisko na Lewczyński, Lewoński lub Lewiński, Anna Finster — Zglińska, Jasiewska lub Stolecka, Leon Gelb — Górzyński, Górzański, Gasiński, Zdzisław Rosenbusch — Olszewski, Olszański lub Olszowski. Leopold Stern — Sterzyński lub Gwiaździński, Michał Rozenman — Sumirski, Żumirski, Zamirecki, Synarski, Snarski, Sunarski, Wendowski, Rawliński lub Ladomirski. Aleksander Kon — Brat. Wolf Goizenberg — Gozin.

Sprzeciw przeciw zmianom należy zgłaszać w pierwszej sprawie przed 28 bm. do urzędu wojewódzkiego w Kielcach, w sprawach od 2 do 5 przed 30 bm. do urzędu wojewódzkiego we Lwowie, w sprawach 6 i 7 przed 6 czerwca do urzędu wojewódzkiego w Łodzi, a w ostatniej sprawie przed 10 czerwca do urzędu wojewódzkiego w Łucku.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONII!

WIOSENNE LATO
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 16 maja.—Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 24 stopnie powyżej zera. Najniższa temperatura w ciągu nocy ubiegłej wynosiła 12 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 758 milimetrów.

Wiatry południowe.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Prasa francuska uważa, że wystąpienie Mussoliniego przeciw Francji w Genewie ma na celu uzyskanie jak największych ustępstw od Paryża.

(—) Nowy rząd belgijski został już utworzony. Socjalista Spaak jest premierem i ministrem spraw zagranicznych.

(—) W Szwajcarii odbyła się wielka manifestacja patriotyczna z powodu uznania przez Ligę Narodów zupełnej neutralności Szwajcarii.

(—) Policja czeska rozproszyła demonstrujących Henleinowców, którzy urządzili pochód do miasta Eisbrub (Lednice).

(—) W Londynie odbył się ślub panny Zofii Batyckiej, b. „Miss Polonii" i znanej artystki filmowej.

P. Batycka poślubiła inż. F. H. Pittevil, Flamandczyka, dyrektora jednego z wielkich towarzystw handlowych w Antwerpii.

Obecnie państwo Pittevil poznali się przed dwoma laty we Lwowie.

(—) W gmachu Sejmu obradował wczoraj walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P. przy udziale delegatów, reprezentujących dziennikarstwo całej Polski.

Na otwarcie obrad przybył prezes rady ministrów gen. dr. Sławoj Składkowski, który po powitaniu go przez prezesa Związku, wygłosił dłuższe przemówienie. Premier podniósł zasługi prasy i podkreślił z naciskiem jej walory, którymi są nieprzekupność i pogarda do wysługiwania się agenturom obcym. Najważniejszą zaletą jest fakt, że na jednej sali zbierają się przedstawiciele rozmaitych kierunków politycznych i zgodnie radzą. Po naradach uchwalono opodatkować się na FON. w wysokości pół procent od poborów. W końcu przystąpiono do wyboru władz Związku Dziennikarzy R. P. na następną dwuletnią kadencję.

Prezesem Związku wybrany został red. Mieczysław Ścieżyński, wiceprezesami: — red. Witold Giełżyński i Hieronim Wierzyński.

(—) Wczoraj odbyły się w Warszawie uroczystości obchodu 20-lecia powstania I. Polskiego Korpusu i IV. Dywizji gen. Żeligowskiego. Defiladę weteranów przyjął Marszałek Rydz-Śmigły.

(—) W Krakowie obradował wczoraj 5ty kongres Legionu Młodych z udziałem wielu delegatów.

(—) W obecności Prezydenta R. P. odbyło się we wsi Zawady koło Siedlec poświęcenie kopca, usypanego ku czci Marszałka Piłsudskiego przez włościan.

(—) Wczoraj odbyło się w Warszawie przekazanie armii 10 czołgów, zakupionych z dobrowolnych ofiar przez wszystkich pracowników państwowych Zakładów Inżynierii.

(—) W niedzielę zakończyły się w Warszawie 3-dniowe zawody lotnicze o puchar PZUW.

Pierwszą nagrodę zdobyła załoga Aeroklubu lubelskiego, drugą załoga Warszawska.

(—) Wczoraj przy ulicy Sienkiewicza 67, oberwał się balkon 4 piętra, wskutek czego 4 osoby, znajdujące się na nim odniosły mniej lub więcej poważne okaleczenia. Są to: 66-letnia Wiktoria, 64-letnia Helena, 32-letnia Leokadia i 7-letni Janusz Stawowczykowie.

Siłę upadku balkonu osłabił znajdujący się na wysokości 3 piętra dach domu przy ul. Sienkiewicza 65, wskutek czego u ofiar wypadku brak poważniejszych obrażeń.

Stwierdzono, że balkon urwał się wskutek zbyt dużego obciążenia.

Poświęcenie zakładów „Echa"

W dniu wczorajszym ks. prałat Dominik Kaczyński dokonał poświęcenia naszych zakładów, mieszczących się we własnym gmachu przy ul. Żwirki 2.

ŻYCIE PABIANIC.

Niebezpieczny karambol
Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Szofer Mrówka Józef, zamieszkały w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 85, prowadząc taksówkę P. 45-263 w Pabianicach na placu Dąbrowskiego wskutek własnej niezręczności spowodował zderzenie z autem ciężarowym A. 26-527 z Częstochowy, będącym własnością Skubelskiego Stanisława, zamieszkałego w Częstochowie przy Pl. Wolności 27. Auto ciężarowe jak i taksówka zostały uszkodzone. Jadący nie odnieśli na szczęście żadnych obrażeń. Policja spisała protokół.

WYNAJMOWAŁ LOKAL GRACZOM.

Uznański Franciszek, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Moniuszki 5 wynajmował swoje mieszkanie pod podanym adresem zawodowym graczom w karty, którzy u niego uprawiali hazard. Ponadto wymieniony dla powiększenia zysków z tego procederu ściągał do siebie różnego rodzaju gości, których ogrywano.

Policja rychło położyła koniec aferze karcianej i aresztowała jej uczestników.

DROBNE WYKROCZENIA.

Josek Blumsztajn z ul. Majdany 2 wywołał gorszącą awanturę, a następnie bójkę na ulicy.

— W areszcie miejskim osadzony został Rózga Leon (Jakuba 3) za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym.

STAN ZBIÓRKI NA FON. wśród członków Banku Ludowego.

Zainicjowana z okazji jubileuszu 25-ciolecia pracy na polu bankowości spółdzielczej dyrektora Banku Ludowego w Pabianicach p. Jana Ebenryttera zbiórka pieniężna ofiar wśród członków tegoż banku na Fundusz Obrony Narodowej zgromadziła do tej pory na specjalnym rachunku sumę około dwóch tysięcy złotych. Zbiórka trwa nadal.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Miejski Kinematograf Oświatowy przy ulicy Gdańskiej wyświetla fascynujący film wytwórni zagranicznej p. t. „Zbuntowana". W roli głównej słynna artystka filmowa Katarzyna Hepburn.

ŻYCIE ZGIERZA

Henryka Zylbersztajn ochrzczona
W najbliższym czasie zakochana para weźmie ślub

Wczoraj o godz. 12-ej w kościele parafialnym w Zgierzu odbył się chrzest bohaterki głośnego porwania Henryki Zylbersztajnówny, którą własny ojciec wykradł z domu narzeczonego p. Rybickiego, aby udaremnić ślub.

Po odnalezieniu Henryka zamieszkała znowu u p. Rybickich. Po tylu tarapatach i tragicznych przejściach Henryka nie załamała się w zamiarze przyjęcia wiary katolickiej od czego wszelkimi sposobami chcieli odwieść ją rodzice.

I oto wczoraj ks. prof. dr Roszkowski, proboszcz naszej parafii udzielił jej Sakramentu Chrztu św., Obowiązki chrzestnych pełnili prezydentowa C. Świerczowa z p. St. Pieczyrakiem i p. Kozłowska z p. Zaczyńskim w drugiej parze.

Dzień wczorajszy był początkiem radosnego finału w tej smutnej historii. W niedługim bowiem czasie odbędzie się ślub zakochanej pary.

WZROST ZATRUDNIENIA.

Dzisiaj na roboty subwencyjne prowadzone przez Zarząd Miejski zostało przyjętych do pracy 40 nowych robotników.

Jeżeli chodzi o stan bezrobocia w naszym mieście to przedstawia on się następująco: w obecnym czasie zarejestrowanych 1188 bezrobotnych. W bieżącym sezonie na robotach inwestycyjnych Zarządu Miejskiego zatrudniono 440 robotników, w powiatowych — 52 oraz na robotach sezonowych prowadzonych przez firmy prywatne około 150 osób.

OŚRODEK ZDROWIA.

W tych dniach przy ul. gen. Dąbrowskiego 35 zostanie otwarty „ośrodek zdrowia" Zarządu Miejskiego.

Mieścić się tu będzie przychodnia przeciw gruźlicza, jaglicza, dentystyczna, weneryczna, sportowo - lekarska i ogólna przychodnia miejska.

W starym lokalu przy tejże ulicy nr 31 pozostanie biuro Funduszu Pracy i Wydział Opieki Społecznej.

Pobór rocznika 1917

Jutro winni stawić się poborowi rocznika 1917: Przed Komisją Poborową Nr. 1 przy ul. Ogrodowej 34, poborowi zamieszkali na terenie III kom. P. P., o nazwiskach na lit. R.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 przy Al. Kościuszki 19, poborowi zamieszkali na terenie IV kom. P. P., o nazwiskach na litery: U, W, Z.

Poborowi winni posiadać przy sobie dowody osobiste lub inne dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, karty rejestracyjne oraz zaświadczenia stwierdzające zawód i wykształcenie.

135

ADKI.

że wystą- ji w Genc- jwiększych

f już utwo- ierem i mi-

wielka ma- u uznania neutralności

yla demon- zy urządzili nice). ślub panny i znanej ar

H. Pittevil- z wielkich werpii. ili się przed

owal wczo- dziennikarzy eprezentują-

prezes rady kowski, kto a Związku. Premier po- z naciskiem pność i po- urom obcym że na jednej rozmaitych e radzą. Po wać się na od poborów. yboru władz na następną

został red. rezesami: — ronim Wie-

Warszawie powstania zji gen. Żeli- przyjął Mar-

wczoraj 5ty działem wie-

ta R. P. od- edlec poświę zi Marszałka

Warszawie zakupionych zystkich pra- ładów Inży-

ę w Warsza- ar PZUW. a Aeroklubu waka, ewicza 67, o- atek ezego 4 niosły mniej ją tu 66-let- letnia Leoka wie. najdujący się przy ul. Sien fiar wypadku

się wakutek

w „Echa"

lat Dominik naszych za- asnym gma-

bol było.

wynajmował adresem za- órzy u niego mieniony dla gorzeniu ścią- gości, których

e aferze kar- ików.

NIA.

any 2 wywo- onie bójkę na

zdzony został kłócenie spo- erzewym.

'ON. udowego. euszu 25-cio- spółdzielczej Pabianicach ieniężna ofiar na Fundusz a do tej pory około dwóch nadal.

KINOWY. ucy przy uli- ujący film wy towania". W llmowa Kata-

a 1917

orowi roczni- borowa Nr. 1 owi zamiesz- o nazwiskach

Nr. 2 przy Al. ęszkali na tere- nia literyt

rzy sobie do- nienty stwier- ły reiestracyjn zające zawód

Rekordowy zjazd emigracji zamorskiej.

MILIONY POLAKÓW W AMERYCE

konsolidują się we wspólnej organizacji.

Chicago, w maju.

Tegoroczny, III-ci Zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w USA. odbyty w Chicago zaliczyć musimy do najbardziej udanych, wydajnych i entuzjastycznych wydarzeń w naszym życiu polskim w Stanach Zjednoczonych.

Powszechną uwagę zwróciły życzenia nadesłane od Kongresu Polaków w Niemczech, jaki się odbył niedawno w Berlinie. Na odpowiedni wniosek postanowiono podziękować rodakom zamieszkałym w Niemczech, jak i w ogóle wszystkim tym, którzy przez nadesłanie powinszowań dali wyraz swego szczerego zainteresowania. Entuzjazm, zainteresowanie ze strony społeczeństwa polskiego w USA. było ogromne, bowiem poza delegacjami setki osób wypełniło wielką salę balową hotelu Sherman.

Zjazdowi przewodniczyła prezeska Związku Polek p. Honorata Wołowska. W obradach brał udział specjalnie przybyły na Zjazd dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz. Należy podkreślić wielką pracowitość, energię i oddanie dla sprawy sekretarza Rady red. Józefa Przydatka, który w dużej mierze przyczynił się do rozwoju działalności Rady oraz przygotowania tegorocznego zjazdu.

Sprawozdania, referaty i wnioski red. Przydatka były opracowane rzeczowo i skrupulatnie i nic dziwnego, że mu reprezentacja Polonii Amerykańskiej ponownie powierzyła szczytne obowiązki sekretarza Rady. W imieniu kierownictwa m. Chicago przemawiał rzecznik miejski mec. Aleksander Śmietanka, rodak nasz dobrze znany w miejscowych sferach administracyjnych.

Powszechną uwagę zwrócił na siebie młody prawnik aż z St. Paul, Minnesota adw. Franciszek Nahurski — typ inteligentnego młodzieńca polskiego pochodzenia, który całą duszą oddaje się sprawie polskiej na terenie Środkowego Zachodu (USA), a który na zjeździe tym reprezentował Centralę Organizacyj Polskich w Stanie Minnesota.

„Centrala ta, mówił rodak nasz, — ma większe poważanie między obcymi, aniżeli między samymi Polakami! Obecnie czynione są starania, ażeby jak najwięcej młodzieży polskiej w stanie Minnesota forsować na posady stanowe, powiatowe i miejskie! — wołał z niemałą dozą młodzieńczego zapału i patriotyzmu adw. Franc. Nahurski, członek Polsko-Amerykańskiej Izby Adwokackiej w USA.

Co konkretnego zrobiono? Niech na to pytanie odpowie suche wyliczenie najważniejszych momentów obrad.

Na wniosek prezesa Sokolstwa Polskiego w USA. dr. T. Starzyńskiego uchwalono zwołać w roku przyszłym Kongres Wychodźtwa, który w myśl decyzji odbędzie się w ramach Wystawy Międzynarodowej w New-Yorku w r. 1939, a z okazji udziału Państwa Polskiego w tejże wystawie. (Jak wiadomo kosztem rządu polskiego na terenach Wystawy Nowojorskiej wznoszony jest okazały gmach).

Rozszerzono znacznie ramy i zasięgi Rady Polonii Amerykańskiej.

Dzięki taktownemu zachowaniu się całej delegacji, reprezentującej w kilku wypadkach wręcz przeciwne sobie obozy, poziom Izby zachował swój majestat.

Młodzież znajduje reprezentację w dyrektoriacie.

Izba nadzwyczaj przychylnie i życzliwie odniosła się do posunięć poczynionych na tym epokowym Zjeździe Rady Polskiej w U. S. A.

Fundusz Narodowy został zapoczątkowany w czołowych organizacjach.

Tegoroczny Zjazd Rady był najbardziej udany, owocny i w wielkiej mierze przyczynił się do wyjaśnienia i „wygładzenia", jeżeli się tak wyrazić można — całego szeregu punktów, które dotychczas były jakby osłonione jakąś tajemnicą, lub też były nie zrozumiane.

Cały szereg nowych organizacyj zgłosił swój akces na tym Zjeździe, powiększając w ten sposób nie tylko osobisty skład Rady, lecz i jej kasę, co kolejno ułatwi dalszą, planową realizację poczynań Rady na poszczególnych odcinkach jej zbożnej pracy na terenie USA.

Pomyślne załatwienie przez rząd polski sprawy weteranów wywołało nieopisaną radość wśród byłych żołnierzy Armii Polskiej zamieszkałych na terenie Stanów Zjednoczonych.

Sprawa ufundowania sali Polonii Amerykańskiej we wznoszącym się w Warszawie Domu Polaków z Zagranicy również została pomyślnie załatwiona.

Wogóle — pod każdym względem — stało się zadość życzeniu zdrowo i trzeźwo zapatrujących się na każdą rzecz obywateli polskiego pochodzenia w kraju Washingtona, stało się i dzieje i dziać będzie zadość życzeniu wszystkich zainteresowanych stron i czynników a na dobro sprawy polskiej.

Władysław Orzelski.

Fala krwawego terroru

wezbrała od Estramaduży po Pireneje.

Tygodnik „Catholic Herald" zamieszcza artykuł byłego ambasadora hiszpańskiego w stolicy Wielkiej Brytanii, markiza Merry del Val, o potwornościach, jakie działy się i dzieją jeszcze w części Hiszpanii, należącej do czerwonych. Fala krwawego teroru komunistycznego wezbrała od Estramadury aż po Pireneje. Tysiące trupów, zmasakrowanych i umęczonych w najokropniejszy sposób, znajdują wojska narodowe w każdym niemal mieście i miasteczku, opuszczonym przez cofających się czerwonych. Według informacji, otrzymanych przez markiza Merry del Vel, w samej tylko w Barcelonie w więzieniach znajduje się około 10 tysięcy mężczyzn i kobiet. Wielu spośród tych nieszczęśliwych męczy się w ten sposób już od lipca 1936 roku. Setki więźniów przebywa na pokładach statków — więzień w portach. Czy to w północnej Aragonii, czy w kiedyś pięknej i uśmiechniętej dolinie Valle de Aran w Katalonii — wszędzie ruiny, zgliszcza i trupy. W niewielkiej wiosce Cascarralejo powstańcy zaskoczeni nagle przez czerwonych, schronili się do miejscowego kościoła. Gdy po 9 godzinach nadeszła odsiecz i komunistów przepędzono, ujrzano widok straszliwy. W całej wiosce nie pozostał ani jeden dom i niemal ani jeden żywy mieszkaniec. Wszystkie domy były spalone, a prawie wszyscy mieszkańcy wymordowani. W Leridzie biskup, miejsc. duchowieństwo i większość katolików znanych ze swej pobożności zginęło śmiercią męczeńską. Miejscowa katedra została przekształconą na garaż wojskowy, a miasto doszczętnie splądrowane i spalone. W porcie Vinaroz rozstrzelano 8 kobiet za to jedynie, że się dowiedziano, że uczęszczały regularnie do kościoła na Mszę św. Pewnego ojca rodziny rozstrzelano w oczach żony i kilkorga nieletnich dzieci, które następnie zmuszono do kopania gołymi rękami mogiły. Gdy dzieci nie dość szybko to robiły komunistyczni oprawcy zmuszali je do pośpiechu, grożąc, że jeśli nie będą prędzej pracowały, natychmiast rozstrzelają również i ich matkę. Wojska narodowe, posuwające się naprzód, stale natykają się na ciała paroletnich dzieci z rozbitymi przez kolby główkami.

Zjawisko charakterystyczne: na każdym kroku znać dominujące wpływy komunistów rosyjskich. Ulice noszą **nazwy rosyjskie,** szyldy magazynów nawet są przemalowywane aby otrzymać nową nazwę w stylu „bardziej rosyjskim". Wszędzie glory fikacja rewolucji sowieckiej i bolszewickich działaczy, o których przeciętny Hiszpan nawet nie ma właściwego pojęcia.

W końcu swego artykułu Merry del Val poświęca dłuższy ustęp barbarzyńskiemu splądrowaniu i zniszczeniu przez komunistów słynnego obserwatorium w Tortosa.

NOWY SAMOLOT SANITARNY.



Armia francuska otrzymała nowy lekki samolot sanitarny, którego kadłub ma ruchomą pokrywę, ułatwiającą wstawianie i wyjmowanie przewożonego chorego.

Morderca pary małżeńskiej

siądzie w fotelu elektrycznym

Po raz trzeci, była w St. Catharines (Stany Zjednoczone) rozważana sprawa apelacyjna Williama Munczuka, Ukraińca, którego sądy skazały na karę śmierci, za zabicie, podczas kłótni, o graniczny płot, małżonków, Seabright'ów w czerwcu 1936 roku.

Sędziowie przysięgli, składający się z 11-tu farmerów i jednego rybaka, uznali go winnym po raz trzeci morderstwa. Kiedy przewodniczący sędzia Hope wezwał Munczuka do powstania z miejsca, przed odczytaniem wyroku, Munczuk odmówił.

Sędzia po raz drugi upomniał go i zaczął czytać wyrok skazujący go na karę śmierci.

Wtedy Manczuk zerwał się z miejsca, a zwracając się do sędziego, z zaciśniętymi pięściami zawołał: „Powieś się sam, spróbuj, kiedy chcesz drugich wieszać". Natychmiast straż rzuciła się na skazanego i wyprowadziła go z sali sądowej.

Wyrok śmierci przez powieszenie ma być wykonany 31 maja.

Helena LIPKOWSKA

Szampańskie życie

Powieść 2

— Gdybyż sobie poszła nareszcie — myślała niecierpliwie.

Od pięciu lat zdążyła poznać zwyczaje i przyzwyczajenia pani szefowej — wiedziała, że nie lubi, gdy jej personel przed nią opuszcza sklep.

Pani Weissowa wstała. Obciągnęła gruby sweter włóczkowy, zapięła szczelnie kołnierz pod szyją i zamknęła kasę.

Kazia z ulgą westchnęła — teraz już wie, że sobie pójdzie.

— Panie Julianie — zwróciła się szefowa do starszego subjekta — niech pan pamięta, że jutro o ósmej rano przychodzi dekorator — trzeba Józia dać mu do pomocy, proszę więc chłopaka nigdzie nie wysyłać.

— Słucham panią szefową.

— Dobranoc.

— Dobranoc — odpowiedział jej chórem cały personel.

Pani Weissowa wyszła bocznym wyjściem do sieni, a stamtąd schodami na drugie piętro do swego mieszkania.

Od lat czterdziestu niemal codziennie odbywała tę samą drogę, a jednak nigdy jeszcze tak bardzo nie ciężyły jej nogi.

Serce też waliło nieznośnie. Musiała przystanąć na pierwszym piętrze. Machinalnie odczytała tabliczkę przy drzwiach z lewej strony: Dr Wincenty Terlecki.

— Dziś znowu przysyłali od doktora powiedzieć, że piece dymią — przypomniała sobie nagle. Trzeba będzie jutro posłać po zduna. No, tak, remont należy im się dawno, ale w tym roku tak wyjątkowo ciężko. Trzeba jako tako tymczasem chociaż z piecami coś obmyśleć.

— Wszystko na mojej głowie — zniecierpliwiła się nagle, ciężko wstępując na schody.

W stołowym pokoju czekał już na nią nakryty stół, w rogu szumiał samowar.

Pani Weissowa odsunęła krzesło i siadła z westchnieniem ulgi.

W drzwiach, wiodących do korytarza bezszelestnie zjawiła się pokojówka.

— Czy państwo już po kolacji, Ilono?

— Pan arbata wypil u siebie a pani nie chciala nic jeszcz. Podobno państwo idom na kolacze do miaszta.

Pani Weissowa zamieszała łyżeczką cukier w filiżance. Złocista chińska herbata obłoczkiem pary mile połechtała jej powonienie.

Ciszę pokoju, opatulonego w gruby puszysty dywan i ciężkie portiery mącił jedynie szum samowaru i miarowy tik-tak zegara.

Mój Boże, a jakżeż niedawno jeszcze rojno i gwarno bywało przy tym stole! Niedawno? — gorzki uśmiech rozchylił wargi pani Weissowej. — Toć przecie od dwudziestu lat wszystko się zmieniło!

— Tracę rachubę czasu, dziecinnieję — pomyślała pani Weissowa — przecie odkąd Roman wyjechał na studia do Paryża, a Ada wyszła za mąż, pozostali sami we dwoje z Karolem. Już młodzież nie zasiadała wokoło tego stołu. A kiedy przed... ileż to będzie? Dziesięć, jedenaście? Nie, przed dwunastu laty umarł Karol, została sama.

— Sama, wiecznie sama — kiwała głową pani Weissowa — i w domu i w sklepie. Sklep... czoło jej zmarszczyła troska.

Niedobrze się tam działo. A przecie nic nie miała sobie do wyrzucenia. Nie pozwalała sobie na żadne migreny, na żaden wypoczynek. Co dzień od śmierci męża już od ósmej rano była przy kasie. Starannie zaondulowana, zawsze w dobrze skrojonej sukni, prostowała obolały krzyż, robiła co mogła żeby klienci odnieśli wrażenie, że wszystko idzie po dawnemu, że ona jeszcze tak starą nie jest. Cóż, widocznie jednak zadanie to dla niej było zatrudne, nie potrafiła już sprostać wymaganiom doby obecnej!

Tu trzeba byłoby siły młodszej, wyczucia współczesnego tętna pomysłowości. Lokal przed paroma laty zmodernizowała, dała nowe witryny — drogo ją to kosztowało, a jutro dekorator...

Tak, może artyzm, malowniczość i luksus wystawy ożywią nieco frekwencję. Ale jest źle...

A co będzie, jeśli wypadnie sklep likwidować? — wypełzła z mroku myśl odsuwana ze strachem.

Serce pani Weissowej tłukło jakoś nieprzyjemnie.

Firmę Bracia Weiss, solidną starą firmę, kochała prawie jak żywą istotę. Była z niej zawsze dumną.

Jakże chętnie, jako młodziutka mężatka jeszcze, — chociaż mąż wcale tego nie żądał, starała się dopomóc mu w pracy, nauczyć się wszystkiego, co dobry kupiec wiedzieć powinien. I oto dziś bezradnie patrzeć musi jak powoli wszystko chyli się do upadku.

Podatki niezapłacone... Musi jutro sama pojechać do Urzędu Skarbowego, może uzyska jeszcze prolongatę?

Może... myśli pani Weissowej rozpływały się, powieki ciężyły, głowa wolno chyliła się na piersi.

We wnętrzu zegara powstały jakieś szmery i wnet potem rozległo się dźwięczne, niskie uderzenie: raz dwa trzy...

Pani Weissowa wyprostowała się gwałtownie i rozglądała niespokojnie wokoło.

— Zdrzemnęłam się — pomyślała — ale nikt nie widział. Uśmiechnęła się smętnie.

— Przynajmniej raz dobrze się zdarzyło, że jestem sama. Dziesiąta, trzeba iść spać.

IV.

Kalina szarpnęła niecierpliwie sznur pereł na szyi.

— Ten nieznośny fermoir nie chce zatrzasnąć się — zadzwoniła na służącą.

Jeszcze nie zdążyła odjąć palca od guzika dzwonka, kiedy w pokoju zjawiła się rumianolica, uśmiechnięta Rózia.

— Już gotowe, panienko. Okrycie jakie przygotować?

— Chyba płaszcz z szynszylowym kołnierzem.

Kalina upudrowała twarz przed lustrem. Przechyliła głowę i przyglądała się krytycznie swemu odbiciu, z którego patrzył na nią łagodnie zaokrąglony owal twarzy szczupłej, okolonej chmurą bardzo jasnych włosów. Ciemne, na szczęście nieregulowane brwi nadawały jej wyraz bardzo indywidualny. Kiedy się uśmiechała, jak to czyniła w tej chwili, jej cienki lekko zadarty na samym końcu nosek zabawnie się marszczył.

Kalina uśmiechała się do siebie, do swych myśli, do życia. Lubiła estetykę i wykwint stroju, lubiła przepych otoczenia, jarzące światła, wesołe towarzystwo — wszystko, co dać mogą jedynie pieniądze.

Długie lata niedostatku nauczyły ją cenić ich wartość. Dziś, jak prawdziwy smakosz rozkoszowała się wszystkim, wchłaniała chciwie wszystko co dać one mogą.

Cerę miała ładną, wiedziała o tym dobrze, ale czyż jasno popielata, mieniąca się różowo suknia nie podnosiła jej blasku? Czy licha krawcowa wykonałaby tak stylowo ten fason sukni taftowej, wysoko spięty w pasie, bardzo szeroki u dołu?

Albo myśl spędzenia nocy w wesołym towarzystwie wśród kwiatów i tęczowych kryształów, w przepychu, jakim otoczyć może tylko pierwszorzędny lokal — czyż nie jest szczytem przyjemności?

Kalina z rozkoszą wchłaniała zapach Vol de nuit Guerlain'a, którym skropiła blado-różową, chiffonową chusteczkę

Powrót b. Negusa z Genewy.



Haile Selassie, b. negus Abisynii powrócił do Londynu z Genewy, gdzie był świadkiem ostatecznej rezygnacji Ligi Narodów z obrony jego ojczyzny.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W Polskim Touring Klubie odbyła się konferencja Komitetu Międzyklubowego dla spraw ruchu drogowego. Na konferencję przybyli przedstawiciele komisariatu Rządu, Starocw Powiatowego Warszawskiego, władz drogowych oraz klubów automobilowych. Konferencję zwołano w związku że zbliżającym się dwudziowym okresem nauki prawidłowego ruchu na drogach i ulicach.

* * *

W dalszej fazie rozbudowy węzła warszawskiego zostanie skasowany dla ruchu pociągów osobowych od 15 bm. t. zw. górny poziom stacji Warszawa Główna osobowa. Przyjazdy i odjazdy pociągów pasażerskich ze stacji Warszawa Główna Osobowa odbywać się będą od tej pory tylko z dalszych peronów.

* * *

Stołeczny Komitet Pomocy dzieciom i młodzieży uruchomił dwa równoległe kursy dla kandydatów na kierowników kolonji i półkolonii letnich, oraz ich zastępców. Na każdy kurs przyjęto po 40 kandydatów spośród osób posiadających przygotowanie pedagogiczne i praktykę bądź na kolonjach, bądź na półkolonjach.

* * *

Na skutek interwencji Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy biuro personalne Zarządu miejskiego w związku ze zmianą zasad wydawania legitymacji służbowych czasowym pracownikom miejskim nadało tym pracownikom prawo do nabywania ulgowych biletów tramwajowych.

* * *

Ukazało się wydawnictwo opracowane przez wydział statystyczny Zarządu Miejskiego w Warszawie „Warszawa w liczbach" Wydawnictwo zawiera stosunkowo niewielką liczbę tablic. Całość zawarto na 50 stronach druku, małego kieszonkowego formatu. Tekst poprzedza mapka ilustrująca podział Warszawy na starostwa i okręgi.

Publikacja obejmuje bardzo rozległy zakres informacji i będzie powitana niewątpliwie z wielkim zadowoleniem przez wszystkich tych, którzy interesują się rozwojem stolicy.

* * *

Jednocześnie z otwarciem Muzeum Narodowego w Warszawie nastąpi otwarcie wystawy dzieł Aleksandra Gesymskiego Celem wystawy jest przedstawienie całej twórczości A. Giesymskiego w poszczególnych fazach jego rozwoju artystycznego.

Krateczki.

DWIE PIETRUSZKI.

NIEUDANA WYPRAWA.

Od paru dni każdy już mógł zauważyć, że jednak ustalił się już miesiąc maj. Maj — miesiąc miłości i kompotu rabarbarowego. Nie jest dowiedzione, czy rabarbar wpływa dodatnio na miłość, czy miłość potęguje apetyt na rabarbarowy kompot, ale faktem jest niezaprzeczalnym, że właśnie w maju rozkwita zwykle miłość u osobników nawet najbardziej spokojnych, u których przez cały rok serce grzecznie milczy oraz że w maju codziennie mamy na deser rabarbarowy kompot, który jest tani i w pierwszym okresie swego istnienia bywa nawet chętnie i ze smakiem jedzony.

Dlaczego ludzie najczęściej zakochują się w maju? Albo słońce majowe posiada jakieś specjalne, ultraroznamiętniające promienie, albo działa podniecająco na człowieka widok rozkwitających drzewek, kwiatuszków, czy też pierwsze ciepła rozgrzewają ciało i serce, słowem w maju nawet najsolidniejszy, najprzyzwoitszy, najskromniejszy, najbardziej rodzinny, żonato - dzieciaty człowiek narażony jest na spotkanie z obcą, daleką dotychczas kobietą, której widok działa na niego jak piorun.

Piorun miłości. Piorun uczucia, sentymentu, temperamentu, namiętności. Jedno spojrzenie jej czarnych, niebieskich, szarych czy zielonych oczu i człowiek jest trup! Czuje, że „ta albo żadna"! Że musi ją zdobyć, musi jej powiedzieć o swym uczuciu, o tym, że kocha - szlocha, że szaleje, że ubóstwia, że musi, że choćby raz, że jeszcze nigdy dotąd tak mocno, tak gwałtownie.

A wszystko dlatego, że jest maj. I gwałtowna, piorunna majowa miłość może czasami przetrwać nawet poprzez czerwiec, kona zaś w lipcu — sierpniu, by pozostawić zastygłe męskie serce w popiele wspomnień aż do następnego maja.

Maj jest miesiącem niezwykle niebezpiecznym. Niebezpiecznym dlatego także, że piorun miłości może uderzyć nie tylko w męża, ale i w żonę. I gdy to się zdarzy, rzecz nie jest niebezpieczna. Ostatecznie, żona także człowiek, również ma prawo do miłości. Ale prawdziwe niebezpieczeństwo zaczyna się wówczas, gdy w czterdziestoletnią żonę żaden majowy piorun miłosny nie trafi, a jednak majowe powietrze działa i żona zaczyna, z braku innego, lepszego objektu, skierowywać swe uczucia w stronę własnego męża.

— Dziubdziuś!...

— Hę? — pyta niechętnie mąż z nad gazety.

— Kochasz mnie jeszcze?

— Zwariowałaś? Po dwudziestu latach małżeństwa zaczynasz kwilić?

— Paskudny jesteś, Dzibdziuś... powiedz prawdę, kochasz mnie jeszcze?

— Kocham, kocham, tylko daj mi spokojnie przeczytać gazetę!

— Eeee, jabym chciała, żebyś rzucił gazetę i powiedział mi z uczuciem, że mnie kochasz, żebyś przypomniał sobie, jak to było dawniej... pamiętasz te nasze szały przed dwudziestu laty?...

— Pamiętam, ale czy ty pamiętasz, że dziś masz o dwadzieścia lat więcej?

— Ale ty także!

— U mężczyzny, to co innego. Mężczyzna czterdziestotrzyletni, to młody człowiek, a kobieta czterdziestotrzyletnia, to już starsza kobieta!

— Idiota! Kretyn!! Cham!!!

I tak oto kończą się miłosne nawroty starego małżeństwa.

RODZENSTWO.

Kochające się rodzeństwo, Józef Pietruszka i jego siostrzyczka, Józefa Pietruszka - Wieczorkiewiczowa, wspólnie uprawiali zawód złodziejski. Ostatni ich wyczyn w którym czynną rolę odgrywał tylko Józio, miał miejsce w sklepie Stanisława Rynasa. Niestety, kradzież nie udała się i Pietruszka, a raczej, ponieważ to on był, więc Pietruszek, usiłował salwować się ucieczką, udaremnioną przez przechodniów i policję.

Pietruszek i Pietruszka stanęli przed Sądem Grodzkim, który Józefa skazał na rok i sześć miesięcy więzienia, zaś Józefę z powodu braku konkretnych dowodów winy, uniewinnił.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Na stokach Gubałówki ma powstać nowe Zakopane

WARSZAWA, 16. 5. — W roku bieżącym przewidziany jest szereg inwestycyj turystycznych, które zmierzają do demokratyzacji turystyki. Już na dzień 1 lipca rb. ukończony ma być i oddany do użytku hotel w Augustowie nad jeziorem Necko. Hotel ten pomieścić może od 150 do 250 osób. W pobliżu hotelu Liga Popierania Turystyki wybuduje garaż samochodowy, dzięki czemu automobiliści coraz liczniej odwiedzający jeziora Augustowskie, znajdą stałe pomieszczenia dla swych wozów i park obliczony na 50 aut.

Również latem roku bieżącego ukończona zostanie budowa garażu w Zakopanem; garaż ten pomieści 75 wozów i 20 autobusów, zaś na górnych piętrach urządzony będzie hotelik dla szoferów.

W programie tegorocznych inwestycyj L.P.T. zwróciła również uwagę na zagospodarowanie gór Świętokrzyskich. Niebawem rozpoczęta będzie budowa hotelu - schroniska, co niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia frekwencji w tej pięknej okolicy kraju.

Najpoważniejszą jednak inwestycją tegoroczną stanie się budowa kolejki terenowo - górskiej na szczyt Gubałówki. Koszt tej inwestycyji obliczono na blisko milion złotych. W odróżnieniu od kolejki górskiej w Krynicy, kolejka na Gubałówkę będzie służyła nie tylko dla przewozu osób, lecz także i towarów, albowiem na szczycie i stokach Gubałówki powstać ma nowe Zakopane, którego budowa byłaby niemożliwa bez pomocy kolejki. Zapewne już najbliższej zimy, jeszcze przed zawodami F.I.S. nastąpi pierwszy odjazd na nowym szlaku polskiej komunikacji górskiej: Zakopane — Gubałówka.

—oOo—

Popyt na parcele w kąpieliskach nadmorskich.

GDYNIA, 14. 5. — W związku z rozpoczęciem się sezonu budowlanego na wybrzeżu polskim, ceny parcel wykazują obecnie w poszczególnych miejscowościach na ogół tendencję tę samą, co w roku ubiegłym. Popyt na parcele na półwyspie Helskim w Jastarni jest nadal duży, tak samo w Wielkiej Wsi, Jastrzębiej Górze, natomiast w Hallerowie ceny zbyt wygórowane budzą małe zainteresowanie wśród nabywców. Natomiast bardzo duże ożywienie wykazuje Cetniewo.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 16 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Z pieśnią po kraju — z Wilna
16.15 Suity — w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wpływ człowieka na przyrodę — odczyt (z Katowic)
17.15 Koncert kameralny
17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe
18.10 Sylwetki kompozytorów jazzowych — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Społeczne i artystyczne zadania literatury — dialog (z Krakowa)
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy — z Poznania
W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.40 Nowości literackie omówi Leon Piwiński
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.10 Wywiad z prezesem niemieckiego „Agot", dr A. Knuthem, przeprowadzi Witold Grabiański (w języku niemieckim)
23.10—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka ludowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
15.10 Gra Ignacy Paderewski — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Muzyka francuska (fortepian) — z Katowic
18.40 Audycja literacka pt. „Fragmenty prozy" — Antoniego Pęczka
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

WTOREK, 17 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla poborowych
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych (z Poznania)
16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Marsze, walce i mazury w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Najstarsze centrum górnictwa polskiego — odczyt (z Katowic)
17.15 Recital fortepianowy Sylvii Serbescu
17.50 Więcej światła — pogadanka (z Wilna)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Nieśmiertelne książki: „Goethego rozmowy z Eckermannem"
19.35 Menuety, sarabandy i serenady — w wykonaniu orkiestry mandolinistów z Wełnowca — z Katowic
19.55 Pogadanka aktualna
20.05 Dziennik wieczorny
20.15 „Don Juan" — opera w 2-ch aktach W. A. Mozarta — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Śpiewa Zarah Leander — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 „Wesoły Dymek z Komina": „W cichy pogodny wieczór majowy"
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Profesor i 10 studentów wpadło do rzeki.

Niebezpieczna przejażdżka zeschniętą łodzią

WILNO, 16.5. — Na Willi wydarzył się wypadek, który łatwo mógł pociągnąć za sobą katastrofalne następstwa. Po wykładzie na Wydz. Roln. USB. prof. inż. Józef Iwaszkiewicz z 10 studentami postanowił udać się na Zwierzyniec na ćwiczenia praktyczne, które polegać miały na obejrzeniu meliorowanych w tej dzielnicy terenów. Chcąc skrócić drogę postanowiono przeprawić się przez rzekę łódką. Wynajęto przewoźnika i wszyscy na czele z prof. Iwaszkiewiczem wsiedli do jednej łodzi.

Łódź jednak była wyschnięta i z powodu przeładowania (istnieje kara zabierania jedną łodzią ponad 5 pasażerów) woda zaczęła się przedostawać do wnętrza.

Kiedy łódka znalazła się pośrodku rzeki woda zaczęła coraz gwałtowniej wdzierać się do łodzi. Ktoś się poruszył, chcąc ratować nogi od przemoczenia, wówczas łódka przewróciła się i wszyscy wpadli do wody. Na szczęście większość nie straciła zimnej krwi i dopłynęła do mielizny. Niebezpieczna była sytuacja studentki 3 roku Wydziału Rolnego p. Smolankówny córki inspektora Izby Rolniczej, którą wyratował student J. Kulbis.

Wszystkich uratowanych, przemoczonych do nitki przewieziono dorożkami do mieszkań.

—oOo—

KLAUDIUSZ GEVEL.

TESTAMENT.

Pewnego dnia elegancki samochód dobrej marki zatrzymał się przed starym, do sprzedania od kilku lat młynem.

Wysiadł zeń poprawny mężczyzna, mający około pięćdziesięciu lat, o cerze ogorzałej i nienowoczesny trochę ze swymi ciemnymi dużymi wąsiskami.

Obejrzał posiadłość, kupił i w tydzień potem zainstalował się wraz z nowymi meblami nadesłanymi przez duży magazyn nie czekając nawet na rozpoczęcie robót omówionych z murarzem, malarzem i stolarzem — miejscowymi rzemieślnikami.

Mieszkańcy Quilly le Grand ciekawi byli i nieufni jak w każdym większym czy mniejszym skupieniu ludzkim.

Udzieleniem z własnej woli zaliczek przedsiębiorcom nowoprzybyły wystawił sobie niebawem niezgorsze świadectwo.

Pozostawała jednak niepokojąca kwestia mebli, pościeli, naczyń i bielizny, o których słuchy doszły, że są nowe, dzięki zaangażowanej przezeń posługaczce.

Dowiedziano się jednak również od niej niebawem (rolę donosicielki odgrywała z niemą aprobatą całej gminy, że pan Henryk Cabus opuścił mieszkanie w mieście z powodu następujących kolejno po sobie ciężkich strat drogich mu osób, i że sam odtąd jak palec na świecie, nie chciał zachować ani jednego przedmiotu budzącego zbyt bolesne wspomnienia.

Wobec tego, że dokumenty przedstawione przez pana Henryka Cabusa w magistracie w należytym były porządku a dary wniesione do kas szkolnych, dobroczynnych straży ogniowej i towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — znaczne, nowokreowany obywatel Quilly le Grand po czterech zaledwie miesiącach stałego pobytu — okres czasu rekordowy — wpisany został na listę wyborczą i dopuszczony do zasiadania w Centralnej Kawiarni przy Placu Kościelnym w bezpośrednim sąsiedztwie stołu zarezerwowanego dla burmistrza, doktora i notariusza. Ci zaprosili go wkrótce na belotkę, co było koroną zaszczytów.

Pan Henryk Cabus zwierzył się niebawem swoim partnerom, że straciwszy pod czas wojny i epidemii żonę i dzieci był bez dzietnym wdowcem.

Co do jego stanu majątkowego, własne auto, posiadłość i wspaniałomyślna hojność były dostateczną rękojmią zamożności.

Toteż, współczując świeżej żałobie pana Cabusa i nie chcąc pozwolić by oddawał się swemu smutkowi w samotności wójt, notariusz i doktór zaprosili go go do siebie kolejno na obiad.

Za przykładem danym z góry poszli: aptekarz, komornik, mierniczy i trzech ziemian okolicznych.

Pan Henryk Cabus nie kazał się długo prosić; lecz nie przychodził nigdy bez zabawki dla dzieci, bez perfum lub kwiatów dla pani domu, albo pasztetu lub butelki dobrego wina dla okrasy jadłospisu.

Cukiernik, kupiec korzenny, fryzjer, właścicielka bazaru wznosili do spółki z murarzem, malarzem i stolarzem hymny pochwalne na cześć tego dobrze płacącego i nie targującego się klienta.

W dniu czternastego lipca, na Boże Narodzenie i Świętego Jeremiego, patrona Quilly le Grand hojność jego pozwalała nadawać większy rozmach igrzyskom ludowym.

Pan Henryk Cabus jednym słowem powszechnie był lubiany, ceniony, podziwiany i na rękach omal noszony.

Między notariuszem, doktorem i wójtem doszło nawet do pewnego rodzaju współzawodnictwa co do teg kto zjedna sobie pana Cabus'a najwięcej . ugości go najlepiej.

Wszyscy trzej mieli żony i dzieci, które usiłowały „zastąpić biednemu swojemu przyjacielowi utraconą rodzinę"!

Walka zdawała się być przez dłuższy okres czasu niezdecydowana. W międzyczasie notariusz, najmłodszy z trzech, postarał się by żona powiła dziecko, w nadziei że pan Cabus zgodzi się być jego chrzestnym ojcem. Nie odmówił istotnie. Notariusz zatem odniósł zwycięstwo.

Nikt już nie mógł wątpić o tym, gdy, pewnego wieczoru, w Centralnej Kawiarni, pan Henryk Cabus wręczył notariuszowi oficjalnie, w obecności dwóch drugich stałych swoich partnerów kopertę „do otwarcia po swej śmierci".

Zazdroszcząc wyróżnionemu przyznać jednak musiano, że los i pan Cabus dobry zrobili wybór: notariusz bowiem miał najliczniejszą rodzinę; jako urzędnik sądowy grzeczny, usłużny i skrupulatny, piastował przy tym godność wiceprezydenta departamentalnej ligi dla moralnego uzdrowienia dzieci...

Tak się rzeczy miały, kiedy w kilka lat później pan Henryk Cabus nie wiedzieć dla jakiej przyczyny (za dobrze prawdopodobnie odżywiany przez swych kolejnych gospodarzy których współzawodnictwo trwało nadal cichaczem) umarł nagle.

W dzień jego śmierci, notariusz sam w swoim gabinecie wieczorem, siedząc przy ogniu kominka otworzył powierzoną sobie przez nieboszczyka kopertę. Do poczucia pełnionego obowiązku dołączała się niecierpliwość nie mająca nic profesjonalnego w sobie.

Pierwszy wydobyty z koperty dokument był formalnym testamentem, w którym śp. Henryk Cabus czynił notariusza uniwersalnym swoim spadkobiercą.

— Zacny przyjaciel! — szepnął rejent wzruszony.

Drugi dokument był szczegółowym wykazem papierów wartościowych stanowiących majątek pana Henryka Cabusa. Suma ich przewyższała dwa miliony franków.

— Biedny, wspaniałomyślny, drogi przyjaciel! — myślał notariusz ze zdwojonym rozrzewnieniem.

Trzeci papier był zatytułowany:

„Moja spowiedź".

Rejent, zaintrygowany, zabrawszy się do czytania bladł, pąsowiał i bladł ponownie by ostatecznie upuścić gęsto zapisaną ćwiartkę papieru na ziemię.

Dowiedział się bowiem, że Henryk Cabus przedstawił magistratowi Quilly le Grand fałszywy, skradziony przez siebie dowód osobisty; że majątek jego pochodził również z pierwszej kradzieży, której dopuścił się ongiś jako skarbnik jednego z Towarzystw Kredytowych.

Po kilku latach ciężkiego więzienia wypuszczony na wolność, odnalazł pieniądze starannie ukryte w małym ogródku kupionym w parcelacji pod fałszywym już nazwiskiem (dowód długiej premedytacji).

Notariusz zdruzgotany był tą rewelacją i kwestią sumienia wobec której stanął. Spadkobierca przywłaszczonych bezprawnie pieniędzy, czy miał przyjąć zapis? Czy nie będzie tym samym wspólnikiem kradzieży?

Z drugiej zaś strony czy wolno mu było jemu, urzędnikowi sądowemu, nie wykonać powierzonego sobie testamentu?

Czy notariusz, przed którym przyznano się do winy nie był związany tajemnicą zawodową? W stosunku do siebie samego jako legatariusza.

Zwrócić Bankowi pieniądze, zrzec się zapisu równoznaczne było z wyjawieniem przed ludźmi spowiedzi tego, którego nie było już na tym świecie...

Po długim namyśle skrupulatny notariusz Quilly le Grand chcąc być w zgodzie ze swoim sumieniem zdecydował się w końcu podzielić się majątkiem pana Cabusa z instytucjami dobroczynnymi gminy...

Czy mógł przypuścić, że ziomkowie jego zechcą wznieść panu Cabusowi kamienny pomnik świadczący o ich wdzięczności?

Czy mógł przeciwstawić się temu?

Zmuszony był nawet przewodniczyć komitetowi utworzonemu w tym celu i siedzieć obok prefekta podczas ceremonii inauguracji posągu postawionego przez gminę Quilly le Grand „naszemu drogiemu dobroczyńcy".. eks-galernikowi...

Tł. J. S.

SPORT.

Czerwoni na siódmym miejscu

MECZE ARYSTOKRACJI PIŁKARSKIEJ.

Przebieg zawodów ligowych był następujący:

ŁKS. — POLONIA 3:2 (0:1)

Zawody stały na przeciętnym poziomie, do przerwy nawet mecz był nudny jedyną okrasę stanowiły świetne zagrania doskonałych obrońców: Szczepaniaka i Gałeckiego oraz piękny gol Straucha. Niemiłe wrażenie sprawił wypadek Stolarskiego. Gracz ten w pewnym momencie, dostał jakiegoś nerwowego ataku, i przewrócił się. Pół godziny minęło zanim doprowadzony do normalnego stanu, po tym jednak Stolarski grał w dalszym ciągu.

Po przerwie zawody zmieniły oblicze na korzyść, stały się ciekawsze, akcje potoczyły się żywiej, strzelono cztery bramki. ŁKS poprawił się w tym czasie wyraźnie, będąc stale w przewadze.

Obrona łodzian miała do przerwy dużo pracy, wywiązywała się jednak z trudnego zadania dobrze, przy czym Gałecki stanowił klasę. Pomoc łódzka do przerwy słabo to też Poloniści byli częściej przy piłce. W 32 min. Polonia zdobyła bramkę. Nawrot sprzytnie okiwał Fliegla, ładnie zacentrował, a nadbiegający Strauch strzelił z powietrza z kilku metrów wspaniałego gola.

ŁKS zerwał się do ataku, Stolarski wrócił już na pozycję. Skończyło się na kilku rogach, ładnie strzelonych przez Króla

Po przerwie łodzianie przestawili pomoc i napad i tak Rudnicki grał na środku pomocy, Tadeusiewicz przeszedł na środek ataku, a jego miejsce w pomocy zajął Pegza. Lewandowski przesunął się na lewego łącznika, na prawym skrzydle grał Król, na lewym Stolarski.

Pierwsze chwile i w tym składzie nie wróżyły sukcesu. Przez piętnaście minut wydawało się, że ŁKS. meczu nie wygra.

Ta 15-ta min. była decydującą. Za wątpliwy faul sędzia podyktował rzut wolny. Król dobrze dośrodkował, a Lewandowski Pegza, Korporowicz i Tadeusiewicz wspólnie wcisnęli bramkę.

Teraz ŁKS. przypuścił generalny atak, walcząc o każdą piłkę. Polonia wyraźnie opadła na siłach. „Starsi panowie"— Kisieliński, Ciszewski i Pazurek mieli już dość, upał odczuli oni w pierwszym rzędzie. Nic nie pomogły cytryny, które im co chwila fundował trener. I boczni pomocnicy warszawscy opadli na siłach.

W 25 min. Tadeusiewicz dobrze wystawił Lewandowskiego, a ten przytomnie strzelił ładnego gola obok wybiegającego bramkarza. Ta bramka zachęciła tylko ŁKS który nadal był stroną atakującą. W kilka minut po tym Stolarski wyminął Grolika, dośrodkował, Król był na pozycji i strzelił trzeciego gola.

Pod koniec zawodów Polonia niespodziewanie zdobyła drugą bramkę przez Kisielińskiego, który b. dokładnie przedłużył rzut wolny.

Sędziował poprawnie p. Staliński, Widzów do 5 tysięcy.

WARSZAWIANKA — ŚMIGŁY 6:2 (2:2)

Warszawa.

Warszawianka wygrała zasłużenie, chociaż wynik jest cyfrowo zbyt wysoki.

Bramki dla zwycięsców zdobyli: Pirych, Baran (2) Smoczek, Kniola i Święcki, dla pokonanych Ballosek z karnego i Marzec.

Warszawianka grała dobrze, atak strzelał często i celnie, pomoc była pewna, a obrona sprawna. W drużynie wileńskiej najlepiej wypadł bramkarz Czarski, który w pierwszych minutach gry obronił wiele niebezpiecznych strzałów. Nadto na wyróżnienie zasługuje lewa strona ataku.

Sędziował p. Sawaryn. Widzów 4 tysiące.

WISŁA — RUCH 3:1 (1:1)

Kraków.

Była to pierwsza porażka Ruchu w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo ligi.

Porażka Ślązaków była wynikiem słabej gry całego zespołu a z drugiej strony wielkiej ambicji i ofiarności drużyny krakowskiej, która zdołała zasłużenie pokonać groźną drużynę wielokrotnego mistrza Polski.

W pierwszej połowie Wisła była stroną atakującą. Prowadzenie dla Wisły zdobył Cholewa. Wyrównanie uzyskał na kilka minut przed przerwą Peterek. Po zmianie pól Wisła dalej przeważała. W 10 minucie Gracz zdobył ponownie prowadzenie Odtąd gra stała się mniej ciekawa i tylko okresami się ożywiała. Wynik dnia ustalił Habowski w 40 min.

Sędziował p. Walczak. Widzów około 6 tys.

AKS. — CRACOVIA 5:1 (2;0).

Chorzów.

W meczu wystąpił kontuzjowany w Sosnowcu reprezentacyjny pomocnik Góra, wykazując dobrą formę.

W pierwszej połowie gra była naogół otwarta, a po przerwie przez 20 min. górowała Cracovia, później AKS i stopniowo uzyskał przewagę, która trwała do końca zawodów.

Na meczu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie bramkarz Cracovii Pawłowski, chcąc odbić piłkę upadł, łamiąc nogę.

Bramki dla AKS zdobyli: Pytel i Piątek (po 2) i Pochopin dla Cracovii Zembaczyński.

Zawody prowadził por. Szyba.

POGOŃ — WARTA 1:1 (1:0)

Lwów.

Wynik ten odpowiada naogół przebiegowi gry. Pogoń była wyraźnie lepsza w 1-ej części zawodów, podczas gdy poznańczycy rozegrali się dopiero po przerwie i w tym okresie dość często atakowali.

Pogoń wystąpiła z zupełnie przegrupowanym atakiem z młodymi zawodnikami Wolaminem, Panasiem i Drecherem. Najlepiej grała trójka obronna i Sumara w pomocy. W ataku wyróżniał się Zimmer.

W Warcie na wyróżnienie zasługuje Szerfke, trio obronne oraz pomocnicy Lis i Danielak.

Bramkę dla Pogoni zdobył Wolamin, wyrównał Kazimierczak. Sędziował p. Lange. Widzów ok. 6 tysięcy.

* * *

Niedzielna mecze o mistrzostwo ligi wprowadziły duże zmiany w układzie tabeli. Pierwsze miejsce jednak zajmuje w dalszym ciągu Ruch przed Pogonią. Zmiany nastąpiły przede wszystkim na środkowych pozycjach.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	5	8:2	17:5
2) Pogoń	5	7:3	5:3
3) Warszawianka	5	6:4	15:13
4) A.K.S.	5	5:5	10:6
5) Warta	5	5:5	18:12
6) Cracovia	5	5:5	12:11
7) ŁKS.	5	5:5	6:8
8) Wisła	5	5:5	7:9
9) Śmigły	5	2:8	7:16
10) Polonia	5	2:8	5:16

Marsz w tumanach kurzu

51 zespołów wzięło udział w zawodach

Wczoraj odbył się wielki doroczny XIII marsz drużynowy ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, organizowany przez Związek Strzelecki Łódź — Powiat.

W zawodach startowało 51 zespołów w kl. A — wojsko i policja, B — Zw. Rezerwistów, Zw. Strzeleckie i oddziały P. W. w wieku po poborowym, C — Zw. Strzeleckie i inne organizacje w wieku przedpoborowym.

Trasa marszu wynosiła około 30 klm. i prowadziła z Łodzi do Zgierza, Aleksandrowa na strzelnicę na Mani, gdzie odbyło się strzelanie, następnie ul. 11 Listopada do koszar 28 p. Strz. Kan.

Dotychczas wyniki nie zostały ogłoszone, bowiem praca ta pociąga za sobą dużo trudu i czasu. Pewnym jednak jest, że najlepszy czas w marszu uzyskała policja, natomiast w strzelaniu drużyny wojskowe.

Organizacja zawodów b. dobra.

Marsz odbył się w b. trudnych warunkach przy upalnej pogodzie, na zakurzonych szosach.

Należy z przykrością podkreślić, że na trasie zupełnie niepotrzebnie uwijała się cała masa aut prywatnych, wzniecając okropne tumany kurzu. W przyszłości organizatorowie marszu winni w kategoryczny sposób zakazać spacerów po trasie.

Zwycięstwa i porażki

drużyn A-klasowych.

W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej klasy A, wyniki osiągnięto następujące:

UT. Widzew 2:1 (2:0)

Union-Touring był zespołem technicznie lepszym i do przerwy przeważał. Już w 1-ej minucie dla UT zdobył prowadzenie Bilariusz, a następnie w 28 min. drugą bramkę strzelił Świętosławski. Po przerwie Widzew grał znacznie lepiej niż w pierwszej połowie i w 10 min. bramkę dla drużyny robotniczej zdobył Nowiszewski.

Sędziował p. Rettig.

Burza —WKS 2:0 (1:0).

Mecz rozegrany na boisku WKS zakończył się zwycięstwem pabianiczan, którzy stanowili zespół szybszy i skuteczniejszy

Sędziował p. Błaszczyński.

W ZGIERZU:

SKS —SOKÓŁ (Zgierz) 4:0 (2:0)

Gospodarze grali niemal cały czas w 10-kę, wskutek silnej kontuzji jednego z zawodników. SKS przeważał i wygrał zasłużenie.

Sędziował p. Kowalewski.

W PABIANICACH.

Pabianice (ŁTSG 1:0 (1:0).

Nieznaczne zwycięstwo Sokoła po b. zaciętej grze. Obrońca łodzian Triebel uległ silnej kontuzji i został odwieziony do szpitala.

Sędziował p. Jędraszczak.

Wima —PTC 2:2 (1:1)

Leader tabeli mistrzowskiej Wima utracił niespodziewanie punkt. PTC grało b. ambitnie, podczas gdy u łodzian zawodził atak.

Sędziował p. Pogodziński.

* * *

Po tych zawodach tabelka kl. A Ł. Z. O. P. N. przybrała następującą postać.

	gier	pkt.	st. br.
1) Wima	14	24	34:10
2) Union T.	14	23	34:11
3) Sokół (Pab.)	14	15	28:17
4) PTC.	14	14	25:17
5) Burza	13	14	27:22
6) ŁTSG.	14	13	24:17
7) SKS.	14	11	23:23
8) WKS.	14	11	22:24
9) Sokół (Zgierz)	13	9	8:16
10) Widzkw	14	6	17:46.

* * *

Wczorajsze zawody piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy B przyniosły następujące wyniki: ŁKSIb — Hakoah 3:1 (0:0), Boruta— Makabi 3:2 (0:1) Zjednoczone —Sokół (Aleksandrów) 9:1 (4:1) i Tur —B. Kochba 3:0 (1:0).

W Kaliszu w meczu piłkarskim o mistrzostwo KKS zremisował z Prosną 2:2 (1:1).

Sulejówek — Belweder

TRADYCYJNY MARSZ.

Odbył się na historycznej trasie z Sulejówka do Belwederu tradycyjny 13-ty marsz imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na starcie stanęło 79 patroli, z tego 5 wojskowych, a pozostałe z organizacji przysposobienia wojskowego. Przed startem zawodnicy złożyli przysięgę sportową, po czym imieniem wszystkich patroli patrol opatrzony nr. 1 złożył kwiaty w dworku Marszałka.

Wyniki szczegółowe marszu przedstawiają się następująco:

W kat. A drużyn wojskowych zwyciężył pułk piechoty z Dęblina, zdobywając ogółem 355 pkt. Drugie miejsce zajęła wojskowa szkoła Inżynierii. Trzecie miejsce zajął pułk piechoty „Dzieci Lwowa"

W kat. B zwyciężył Związek Strzelecki „Kamieniołomy Zagnańsk". Zw. Strzelecki Skarżysko.

W kat. C. zwyciężył Zw. Strzelecki z Janowej Doliny.

Sport w kilku słowach.

W dalszym ciągu rozgrywek w szczypiorniaku męskim klasy A wyniki były następujące: ŁKS zremisował z HKS 9:9 i pokonał zespół Wima w stosunku 20:5. TUR pokonał Wimę 11:8 i wygrał z IKP 18:9. Ponad to zespół IKP wygrał ze Zjednoczonymi 10:8, a Zjednoczone zremisowały z HKS. W tabeli na pierwszym miejscu kroczy ŁKS przed TUR.

Szczypiorniak żeński Zjednoczone — Makabi 5:0 (walkower), Wima — Zjednoczone 6:1, ŁKS — Makabi 12:1, IKP — HKS 8:4.

Odbyła się w lokalu K. S. Tramwajarzy pierwsza rozgrywka zawodów szermierczych o nagrodę dr. Rosałowskiego, przy udziale czterech drużyn. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Pocztowego P. W. 5 pkt. przed PKS-em 4 pkt., Tramwajarzami 2 pkt. i Elektrownią 1 pkt.

Druga rozgrywka odbędzie się 26 maja.

Wczoraj odbył się na trasie Pabianice — Łask — Zd. Wola — Sieradz, na dystansie 100 klm. wyścig szosowy o mistrzostwo województwa łódzkiego. W wyścigu wzięło udział 29 kolarzy, z których 25 wyścig ukończyło.

Tytuł mistrza zdobył Kuńczak (PTC) w czasie 3 godz. 5 min. 25.8 sek. przed Derwisińskim (ŁTK) 3 godz. 6 min. 12.8 sek., Wójcikiem (Rapid) Błaszczykiem (ŁTK), Kędzią (Zd. Wolski Klub Kolarski), Jędrzejewskim (Zjedn.), Górniakiem (Zd. Wolski Klub Kolarski), Stańczakiem (Zjed.) Chylewskim (Orlę, Pabianice) i Postem J. (PTC), Błaszczyński i Górniak zostali przesunięci o jedno miejsce w dół za korzystanie w czasie wyścigu z prowadzenia.

Faworyt wyścigu Kołodziejczyk (Norblin, Głowno), na półmetku złamał ramę i musiał się wycofać. W wyścigu startowali również po raz pierwszy kolarze częstochowscy, którzy do półmetka jechali b. dobrze, jednak z powrotem nie wytrzymali tempa i zajęli 11, 12 i 15-te miejsca. Na wyróżnienie zasłużył młody Derwisiński z ŁTK, który pomimo iż startuje dopiero drugi rok, wybił się na czoło łódzkich kolarzy. Warunki atmosferyczne były b. dobre, organizacja sprężysta. Sędzią głównym wyścigu był prez. Szymski.

— Odbył się w Berlinie mecz piłkarski między słynną drużyną wiedeńską Aston Villą a Teamem b. Austrii. Mecz ten po emocjonującym przebiegu zakończył się zwycięstwem Anglików w stosunku 3:2 (1:0).

Zawody rozegrane zostały na stadionie olimpijskim wobec 100 tysięcy widzów.

W Warszawie odbył się mecz zapaśniczy między reprezentacjami Królewca i Warszawy. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Królewca w stosunku 12:11.

— W mistrzostwach szosowych Warszawy na dystansie 100 km zwycięstwo odniósł Napierała 2.53,19,8 przed Michalakiem.

— Mistrzostwo województwa poznańskiego na 100 km zdobył Kluj (HCP) — 2 godz. 43 min. 43 sek. Wynik świetny!

— Mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań rozegrany w ciągu 2-ch dni w Warszawie, zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 101.5:56.5 pkt. Wyniki w drugim dniu były następujące: 200 m Ładnowski (W) 22.7 sek., 800 m Gąssowski (W) 1.55; 5 km Noji (W) 15.15.4 przed Wirkusem (W) 15.15.6, Skok wzwyż: Gierutto 1.80 m. Trójskok: Hoffman II 14.25 m. Dysk: Fiedoruk (W) 44.04 m. Oszczep: Gburczyk: 60.46 m. Sztafeta 800 — 400 — 200 — 100 m. Warszawa 3.27.8.

— Mistrzostwo piłkarskie Czechosłowacji na rok 1938 zdobyła definitywnie praska Sparta przed Slavią.

— W międzypaństwowym meczu piłkarskim Włochy pokonały Belgię zdecydowanie 6:1 (2:1).

— Reprezentacja piłkarska Luksemburga rozegrała mecz z rezerwową reprezentacją Włoch, przegrywając 0:4 (0:3).

— Piłkarska drużyna Wolvehampton Wanderers, która za tydzień walczyć będzie w Katowicach z reprezentacją Śląska rozegrała mecz z reprezentacją Węgier, wywalczając wynik nierozstrzygnięty 0:0.

— Wydział spraw sędziowskich PZPN wyznaczył jako sędziów liniowych na mecz międzypaństwowy Polska — Irlandia pp.: Kazimierza Wardęszkiewicza z Łodzi i Wacława Kuchar ze Lwowa.

POD ZNAKIEM SOKOŁA...

Zlot w Rudzie Pabianickiej.

W Rudzie Pabianickiej odbyła się piękna uroczystość jednej z najstarszych organizacji sportowo-społecznych, mianowicie Zlot Okręgowy „Sokoła" połączony z poświęceniem sztandaru miejscowego Gniazda Sokolego.

Już od samego rana zjeżdżały się do Rudy okoliczne Gniazda sokole, które przybyły w liczbie osób 500, zarówno druhen jak i druhów. Żywe kolory mundurów sokolich znaczyły się wyraziście przy przepięknej pogodzie słonecznej.

Przybyły Gniazda Sokole z Łodzi, Pabianic, Lutomierska, Konstantynowa, Mirosławic, Poddębic, Tuszyna, Zgierza, Kutna, Zduńskiej Woli, Aleksandrowa, Łasku i Łęczycy. Przybyły również dwie orkiestry sokole: z Łodzi i Pabianic.

Od godziny 8-ej rano odbywały się na boisku miejskim przy ul. Piłsudskiego próby ćwiczeń zlotowych przy dźwiękach muzyki.

Punktualnie o godzinie 10-ej odbył się raport przed prezesem Okręgu Łódzkiego Sokoła dr. M. Rybusem, poczym nastąpił przemarsz na uroczyste nabożeństwo do miejscowego Kościoła. Po Nabożeństwie odbyło się poświęcenie nowego sztandaru, ufundowanego własnym kosztem przez prezesa Gniazda dha Tadeusza Kirhassana. Przepiękne, pełne swady i zapału oratorskiego, przemówienie wygłosił proboszcz ks. kanonik Wł. Ciesielski. Wręczenie sztandaru według ceremonii sokolej odbyło się przed Kościołem, poczym odbyła się defilada przed przedstawicielami władz w osobach burmistrza m. Rudy p. Wł. Grzybowskiego, wiceburmistrza J. Bergera, władz sokolich oraz rodziców chrzestnych sztandaru. Po defiladzie odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ w sali p. Stefańskiego. W defiladzie poza oddziałami sokolemi brały udział delegacje: harcerstwa, Straży Ogniowej, Rezerwy, Związku Inwalidów, Związku Strzeleckiego, Rudz. Tow. Sport. Gimn., Związku Kupców oraz Resursy Rzemieślniczej.

Po przerwie obiadowej na boisku miejskim odbyły się pokazy gimnastyczno-sportowe, na które tłumnie przybyła publiczność miejscowa w liczbie ponad 2000 osób, która podziwiała przepięknie wykonane ćwiczenia zwłaszcza na przyrządach.

Wieczornica taneczna zakończyła przebieg uroczystości.

Zawodnicy „Resursy" zdobyli 7 nagród.

W biegu kolarskim Młodzieży Rzemieślniczej sukces odnieśli zawodnicy „Resursy" zdobywając 7 nagród na ogólną ilość 15-tu.

I miejsce w czasie 1 g. 27 m. 3 s. zajął Stemplewski Marian, II miejsce — Szewczyk Zygmunt (obaj „Resursa). III miejsce — Bucholc Otto — niestowarzyszony.

Imprezę zaszczycili liczni przedstawiciele władz rzemieślniczych z prezesem Zw. Rzemieśln. Chrześcijan p. Z. Raabe i dyr. Izby Rzemieślniczej p. St. Doboszem na czele.

Zawody modeli latających na Lublinku.

Na lotnisku w Lublinku odbyły się wczoraj VI Łódzkie Miejskie Zawody Modeli Latających, w których udział wzięło 40 zawodników w grupie amatorów i instruktorów.

W grupie amatorów pierwsze miejsce zajął Świątczak (model R.W.D. 5) przed Woskiem i Szcześniewskim.

W grupie instruktorów emocjonująca walkę stoczył Rżewski Wł. z Hoffmanem. Wyniki w tej klasie nie zostały jeszcze ogłoszone. Ładny lot zademonstrował instr. Kołaciński.

Zainteresowanie zawodami duże, co jest niewątpliwą zasługą Obw. Łódz. L.O.P.P., który w młodzież wszczepia zamiłowanie do lotnictwa.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Zbłądziłem.
CORSO: — I. Tajemnicze promienie. Mordercy na olimpiadzie.
EUROPA: — Mocni ludzie.
GRAND KINO — Wrzos.
IKAR: — Yoshiwara.
JAR: — Na scenie: Ach! co za nogi; Na ekranie: Wielki plan.
METRO: — Dzień na wyścigach.
MIMOZA: — I. Pieśń skazańca, II. Cygańskie dziewcze.
MIRAŻ: — Ostatni pociąg z oblężonego miasta.
OŚWIATOWE: — „Jej obrońcy" i „Dom nr. 57".
PALACE: — Linia Maginota.
PRZEDWIOSNIE — Młody hrabia.
RAKIETA: — Wiosna zakochanych.
RIALTO: — Dziewczyna szuka miłości.
SŁOŃCE:—„Jej obrońcy" i „Dom nr. 57".
STYLOWY: — Stradivari.
TON — „La Habanera".
URANIA: — Motyl hiszpański.
ZACHĘTA: — O czym marzą kobiety. II. Niedorajda.

TEATR POLSKI.

Dziś w poniedziałek o godz. 7,30 w. przepojona słońcem, poezją, i najprzedniejszym humorem, komedia Pagnola „Fanny" w koncertowym wykonaniu: Ludwiżanki, Winawera, Plucińskiego i reż. Z. Biesiadeckiego.

We wtorek o godz. 8,30 w. kapitalny szlagier komediowy Skutetzky'ego „Małe szczęście Agnieszki" w której szerokie pole do popisu znajdują: Chojnacka, Dąbrowska, Dywińska Korwin, Mroziński.

Jutro na obiad:

Zsiadłe mleko z kartofelkami, kotlety siekane z sałatą, kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY

Jutro. aPschalisowi.
Wschód słońca 3.39.
Zachód słońca 19.26
Długość dnia 15.47.
Przybyło dnia 8.47.
Tydzień 21.

Kłopoty płci brzydkiej.

WYKWITY NA SKÓRZE PO GOLENIU

są utrapieniem wielu mężczyzn.

Mamy na myśli, rzecz prosta, panów, u których po goleniu występują przykre objawy podrażnienia skóry w postaci plam, grudek, krostek itp. Po za stroną czysto kosmetyczną wchodzi jeszcze w grę niemiłe uczucie pieczenia, ściągania skóry, a nawet bólu dokuczliwego i wyprowadzającego z równowagi męską połowę rodzaju ludzkiego.

Jak wiadomo, bardzo często codziennie a nawet kilka razy dziennie wykonywane golenie twarzy może nie pozostawiać żadnych widocznych śladów podrażnienia. Przy objawach zatem opierzchnięcia chodzi

o specjalną wrażliwość skóry,

zależną od różnych czynników, bardzo często trwałych, niekiedy zaś okresowo występujących. Najczęściej zabieg golenia odzywa się ujemnie na t. zw. skórze suchej, ale również i t. zw. tłusta cera nieraz cierpi w sposób dotkliwy.

Gdy się z tak wrażliwą skórą twarzy ma do czynienia, należy przedsięwziąć wszystwie środki ostrożności, które na tym przede wszystkim będą polegały, by używać odpowiedniej wody, mydła, pędzelka, no i brzytwy. Do wody najlepiej dodać

szczyptę boraksu,

który uczyni wodę miękką i względnie małodrażniącą. Od mydła również wymagamy, by możliwie mało drażniło skórę, a brzytwa musi być wyjątkowo ostra. Nie należy się też zbyt często golić, redukując tę czynność do minimum.

Po skończonym zabiegu golenia dobrze jest przetrzeć skórę płynem dezynfekującym a zarazem łagodzącym. Istnieje cały szereg tego rodzaju płynów, noszących nazwę zmywaczy („lotionów), esencji, mleczek itd. Niektóre z nich wytwarzane są na olbrzymią skalę i zyskały sobie sławę wszechświatową — prawdopodobnie nie bez pewnej podstawy, jeżeli się zważy, że mężczyźni na ogół bardziej są odporni wobec sugestywnego działania reklamy. Jaki jest skład tych gotowych preparatów, tego nie wiemy z prostej przyczyny, że wytwórnie kosmetyczne nie mają zwyczaju — inaczej niż firmy farmaceutyczne — ujawniać ‚cudownie" działających składników. Można się do pewnego stopnia ich domyślać, ale jest to bądź co bądź ryzykowne, wobec czego, pozostawiając patentowane preparaty na uboczu, pomówimy o tych zwykłych środkach, które wchodzić mogą w grę po goleniu.

Zasadniczo inne będą środki przy cerze tłustej, a inne — przy suchej. Na suchą cerę wskazane są raczej mleczka, w skład których wchodzą lanolina bezwodna, masło kokosowe, boraks sproszkowany, mydło lecznicze w proszku a obok tego — woda różana z kwiatu pomarańczowego, woda destylowana, olejek miętowy oraz olejek bergamotowy. Mleczka takie wymagają oczywiście, odpowiedniego przyrządzenia.

Na carę tłustą używa się zwykle esencji alkoholowych. Poza alkoholami (alkoholem trójetylenowym) w skład ich wchodzą kwas borny, olejek zapachowy i mentol względnie — sok cytrynowy (świeży), gliceryna chemicznie czysta oraz boraks. Zamiast wymienionych odmian alkoholu w użyciu są również i inne jak spirytus lawendowy, spirytus kamforowy itd. Zresztą skład lotionów po goleniu może być wielce różnorodny. Co się tyczy wartości poszczególnych składników, to alkohole stanowią doskonały środek odwadniający a zarazem dezynfekujący, nie pozwalający bakteriom przenikać w głąb podrażnionej skóry. To samo dotyczy do pewnego stopnia również i gliceryny, która jest odmianą alkoholu. Kwas borny jest wypróbowanym środkiem odkażającym, olejki eteryczne zaś służą do nadania lotionom odpowiedniego zapachu.

Twarz bowiem po goleniu powinna posiadać skórę nie tylko czystą i matową, ale nadto jeszcze i pachnącą...

TAJEMNICA PRAWDZIWEJ ELEGANCJI.

Paryżanki wiedzą, jak się ubrać

Czy istotnie paryżanki podobne są do tych bezcielesnych manekinów z żurnali?

Otóż na szczęście nie, obecnie sylwetka kobieca ustylizowana jest trochę na rok 1900: biodra opięte, lekko zaznaczone, pas cienki, za to biust wyraźnie zarysowany. Francuzka zwraca główną uwagę na spokojny, harmonijny wygląd.

Cechą charakterystyczną jej stroju jest że żadna sukienka na ulicę nie składa się z samej sukni, każda ma jakiś żakiecik, narzutkę, bolerko, pelerynę, które nadają najskromniejszej sukience charakter kostiumików. W lecie ulubione są szczególnie żakieciki z białej piki do wszelkich sukienek i żakieciki wzorzyste do sukni białych, których moda co roku powraca.

Każda paryżanka posiada więc w szafie jakiś uniwersalny ciemny żakiecik, jeżeli lubi suknie jasne, albo ciemną spódniczkę do jasnych żakiecików i bolerek.

Zawsze ulubionym w Paryżu pozostaje uniwersalny i najelegantszy kolor czarny. Jedwabny kostiumik w tym kolorze, ożywiony jasną bluzką, do niego rękawiczki w kolorze bluzki, oraz czarny kapelusik tworzą elegancką całość.

Kapelusze w lecie są albo szerokie białe, albo też maleńkie o najwymyślniejszych fasonach, z woaleczkami i kwiatami.

Poza tym paryżanki lubują się w lekkich sukienkach z wzorzystego jedwabiu t. zw. „imprimé". Różnokolorowe litery, napisy, zwierzątka, domki na jednolitym tle tworzą ogromną kolekcję, z której każda z pań może wybrać coś dla sobie.

Dużą uwagę zwraca się w Paryżu na strój wieczorowy. Wieczorowe i balowe suknie nosi się na eleganckie obiady, na wieczór do modnego dancingu, do teatru i opery, do każdego wytwornego lokalu. Najmodniejszy jest kolor biały. Modna sylwetka stylizowana jest na starożytną Grecję: stan mieszczony wysoko, biust podkreślony, fałdy z przodu, plecy obnażone. Te suknie kompletują leciutkie i długie peleryny. Poza tym widzi się dużo powiewnych, szerokich, półstylowych toalet.

Wreszcie ostatnia kwestia: jak czeszą się paryżanki? Przede wszystkim... czeszą się do twarzy. Nie tyle jest ważne, co jest modne, lecz raczej do dobrania uczesania do typu danej osoby. Widuje się więc czuprynki chłopięce, włosy półdługie i długie fale, loczki, wałki i zupełnie gładko uczesane warkocze. Na nienaganne i twarzowe uczesanie paryżanki zwracają ogromną uwagę: wolą wydać pieniądze na dobrego fryzjera, niż na jeszcze jedną sukienkę.

Zasadą paryżanki jest: posiadać rzeczy niewiele, raczej ciemnych, dobrze uszytych i idealnie ze sobą dobranych, pasujących niezawodnie do wieku, urody i typu właścicielki. I to jest tajemnicą prawdziwej elegancji.

KĄP NOGI W ZAPARZE

z kory dębowej

Najważniejszym środkiem zapobiegawczym przeciwko nadmiernemu wydzielaniu potu jest utrzymywanie ciała w czystości. Należy dwa razy dziennie myć najwięcej pocące się miejsca ciała, przysypywać je proszkiem salicylowym, lub wazelinowym i wcierać maść terenową. W wypadkach wydzielania przykrego odoru należy stosować kąpiele z nadmanganium potasu (2 razy tygodniowo). W wypadkach wzmożonego pocenia się stopniowo należy co dzień myć nogi w zimnej wodzie z dodatkiem kilku kryształków nadmanganium potasu aż do różowego zabarwienia płynu lub w zaparze z kory dębowej. Po tym zabiegu osuszyć dobrze nogi i przypudrować proszkiem salicylowym. Wsypać do pończoch proszek salicylowy, wazelinowy lub dziainowy. Do bucików wkładać specjalne wkładki z łyka i posypywać je taniną. Pomiędzy palce których skóra uszkodzona jest przez pocenie się, wkładać watę lub gazę.

TEORIA A ŻYCIE.

„Dodatkowy dochód" kobiet sowieckich.

WYNIKI JEDNEJ OBŁAWY.

Gdyby uwierzyć oficjalnym wydawnictwom sowieckim można byłoby mniemać, że życie kobiety sowieckiej jest usłane różżami z łaski dobrotliwego ojca — Stalina i że jeśli nawet kobieta w Związku Radzieckim pracuje zarobkowo, czyni to tylko przez zamiłowanie do pracy, jakie potrafiła wszczepić swym obywatelom sowiecka władza.

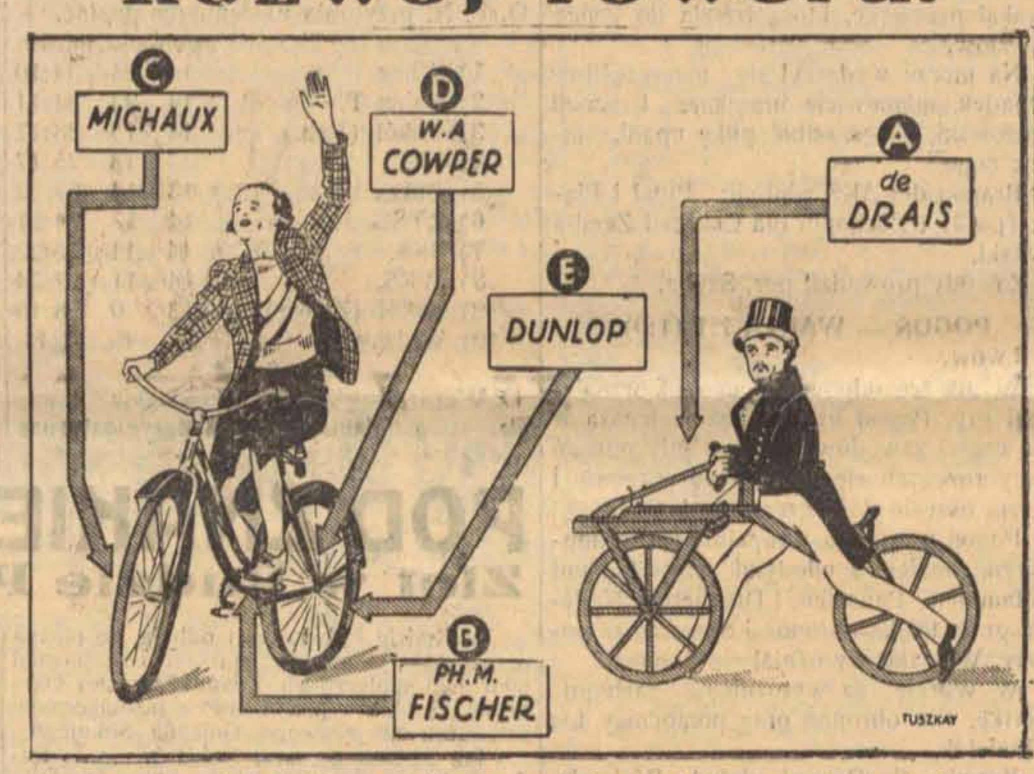
Zarobki te najczęściej ratują wprawdzie od śmierci głodowej, nie wystarczają jednak dla zapewnienia skromnych, w naszym pojęciu, warunków życia. I wtedy „szczęśliwa" kobieta kraju radzieckiego „dorabia" sobie parę rubli w jedyny dostępny jej sposób. Wychodzi na ulicę...

Teoretycznie prostytucja jest w ZSRR zniesiona; czyli istnieje jakiś papier usiłujący zaprzeczyć oczywistej prawdzie życia, czyli obostrzone są środki administracyjne walki z prostytucją. Ponieważ jednak żadne rozporządzenie administracyjne nie może zmienić całokształtu stosunków, więc też i usiłowania dzielnych gepistów pozostają w tej dziedzinie pracą ponad siły, trudem iście syzyfowym.

Pewnego wieczoru G.P.U. zorganizowało obławę w Moskwie i przytrzymało około 1.000 tego rodzaju kobiet. Korespondent „Izwiesti", który opowiada o tym fakcie, przeprowadził z nimi kilka wywiadów, chcąc się dowiedzieć jakie przyczyny popychają kobiety do uprawiania tak mało chlubnego procederu. Większość odpowiedziała, że ten „dochód dodatkowy" był im niezbędny, wobec skrajnie nędznych zarobków w ich głównym zawodzie. Płace kobiet w Rosji sowieckiej są jeszcze niższe niż mężczyzn, chociaż i ci otrzymują o wiele mniej, niż wynoszą ich potrzeby.

Na przykład na Ukrainie przeciętny zarobek robotnika wynosił w roku 1935 174 rb., nauczycielki tylko 90 do 120 rb., ekspedientki 80, i pomywaczki 60 rb. (kg chleba kosztuje jak wiadomo 1 rb.). Tak więc mimo najostrzejszych zakazów państwo sowieckie nie potrafiło ustrzec swych obywateli przed jedną z najgroźniejszych chorób społecznych i mimo drakońskich metod walk, nie może się pochlubić wielkimi rezultatami. Co więcej, choroba ta ma w Rosji przebieg bardziej może zamaskowany, ale i bardziej złośliwy: jak stwierdza pismo „Mołodaja Gwardia" ulegli jej małoletni w szkołach, co zmusiło Komisariat Wychowania Publ. do wydania specjalnego nakazu.

Rozwój roweru.



Dzisiejszy rower jest końcowym etapem przeszło stuletniego rozwoju i ulepszeń. Pierwszy „rower" z drzewa skonstruował przed 125 laty baron de Drais. (A) Pedały wymyślił Filip M. Fischer (B), który przytwierdził je do przedniego koła o dużej średnicy. Francuz Michaud (C) skonstruował łańcuchowe koło w roku 1867 W. A. Crowper (D) wprowadził druciane szprychy a Szkot Dunlop zaopatrzył rower w pneumatyki.

PODSŁUCHANE

OBURZAJĄCE.

Na wystawie kilka osób podziwia obraz malarza, przedstawiający żebraka. Wśród widzów znajdują się dwie starsze damy. Nagle jedna z nich woła:

— Ach, przecież tego starego dziada znam doskonale! Stoi stale pod cmentarzem i żebrze.

— No, to już jest w wysokim stopniu oburzające! — robi uwagę druga dama. — Żebrać bewstydnie pod cmentarzem, a potem dać się za drogie pieniądze malować.

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość

— Opowiadałam mu o ojcu — ciągnęła wolno Jacqueline. Nie odpowiedział, ale spostrzegła, że krew mu bije do twarzy. — O... czeku... też powiedziałam — dodała z drżeniem ust, bo tak jej serce strasznie biło.

Duan wstał nagle i odwrócił się.

— Nie wiedział o niczym — dokończyła.

Zapadło głębokie milczenie.

— No więc? — rzucił Duan.

Jacqueline zwilżyła wargi.

— Czy to nie dziwne, że Kay nie wie o niczym, będąc prezesem towarzystwa?

Milczenie.

— No więc? — powtórzył Duan.

Podeszła do niego, położyła mu ręce na ramionach i wykręciła go ku sobie.

— Henryku, powiedz prawdę, czy towarzystwo przysłało ten czek?

Duan chrząknął. Stali na wprost siebie i zdawało się, że chwila ta trwała wieki.

— Nie — odpowiedział ledwie dosłyszalnie.

XIII.

W pierwszym momencie Jacqueline nie mogła zrozumieć i uwierzyć nie mogła.

— Towarzystwo... nie... przysłało... mi... tego.. czeku? — zapytała martwo

— Nie

Jakkolwiek sama wyraziła to podejrzenie, to i tak wstrząs był potężny, oszałamiający.. Towarzystwo nie przysłało czeku. A uznanie dla pracy ojca? Taka była dumna i szczęśliwa i teraz co? Nic. Unicestwione złudzenie... zagadka... O! przejrzeć ten ciemny zamęt! Pierwsze oczywiste pytanie.. kto w takim razie?

Usłyszała wśród głębokiej ciszy swój własny głos:

— Więc kto?

— Nie pytaj! — rzekł ostro nie tyle rozkazująco, ile ze strachem.

Mocno nacisnęła ręką jego ramię.

— Ja muszę wiedzieć... Henryku.. Czy tego nie rozumiesz?

— Nie, to nie możliwe. To nie dla ciebie...

— Ależ musisz mi to wyjaśnić... Musisz mi powiedzieć... Nie mogę.... nie możesz mnie tak zostawić... bez niczego... na pastę niepokoju! — zakrzyczała z uniesieniem. — Nie możesz

Duan tracił głowę. Próbował wyrwać rękę — nie puszczała. Wśród szamotania wpadła na niego. Ciemne loki musnęły go po ramieniu, a świeży oddech po policzku. Mógłby swobodnie opasać ją wolną ręką...

Zamknął oczy, żeby nie widzieć jej twarzy, jej ust, tak bliskich, tak upragnionych...

— Henryku, przecież to niesprawiedliwość — przekładała gorączkowo. — Ta sprawa mnie najwięcej obchodzi — mnie! Nie masz prawa robić przede mną tajemnicy... O nic innego nie będę pytać — o nic, nic... ale bądź sprawiedliwy... Nie rób mi tej krzywdy...

— Jackie! Jackie! sama nie wiesz, czego żądasz! — wyrzucił z wysiłkiem.

Wyznać prawdę? Przyznać się, że czek był od niego? Wyjawić, że odkrycie było bezwartościowe? Do czego by to doprowadziło? Musiałby jej powiedzieć całą okrutną prawdę o ojcu. Nie! Za nic. Takiego ciosu jej nie zada. Nie miałby serca.

Ale Jacqueline domyśliła się sama. Z chaosu fantastycznych domysłów wystrzeliła prawda jak błyskawica.

— Henryku.. tyś to zrobił? Powiedz?

Pochylił głowę. Zajrzeli sobie w oczy. Myślał, że oszustwo przyjdzie mu z łatwością, a tu nastręczały się przeszkody, których nie przewidział. Błękitne oczy żony patrzyły na niego tak przejmująco szczerze, tak serdecznie...

Nie mógł skłamać.

Był w rozpaczy. Dwie siły toczyły w nim walkę: pragnienie oszczędzenia jej bólu i dziwny przymus wewnętrzny, subtelniejszy, głębszy, przemożniejszy, niż zdawał sobie z tego sprawę. Przymus nakazujący obojgu wzajemną szczerość. Duan czuł, że nie może skłamać...

— Tak. Ja to zrobiłem — powiedział tonem szczególnej jakiejś rezygnacji.

A jej wydało się, że świat zmartwiał, znieruchomiał w ostrym zasłuchaniu. Stała z podniesioną twarzą, uczepiona do jego ramienia, z echem jego aż nadto wyraźnej odpowiedzi w uszach.

— Dlaczego, Henryku..?

— Dla zadośćuczynienia.

Puściła jego rękę.

Powieść 48

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.
Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański